Nr. 14. Lwów, dnia 28 maja 1922. **Rok LIV.**

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

PRENUMERATA

wraz z przesyłką pocztową wynosi za kwartał, tj. od 1. kwietnia do 30. czerwca 1922 r. 1,500 marek. **Członkowie Towarzystwa Gospodarskiego dla Małopolski wschodniej płacą kwartalnie 1000 marek**, o ile prenumeratę uiszczą w Biurze Komitetu Tow. Gosp. przy ul. Kopernika 20 bądź osobiście, udowadniając należenie do Tow. Gosp., bądź za pośrednictwem swych Rad Oddziałów.

Zobowiązania odnośnie do zamówienia Rolnika ustają dopiero z chwilą odwołania dalszego abonamentu.

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami.

Organ urzędowy Towarzystwa Gospodarskiego.

Redaktor naczelny:

Prof. Bronisław Janowski.

Adres Redakcji: Lwów, ul. Kopernika l. 20.

Adres Administracji: Księgarnia Polska B. Połonieckiego Lwów, ul. Chorążczyzna l. 27. tel. 432. Oddział warszawski: Z. Wawrzynowicz, Piękna 16 b m 17, tel. 280 – 25.

Ogłoszenia, oraz prenumeratę od osób niebędących członkami Tow. Gosp., przyjmuje Administracja Rolnika (Księgarnia Polska, Lwów, Chorążczyzna 27) a na Królestwo Oddział warszawski (Z. Wawrzynowicz, Piękna 16 b m 17, tel. 280— 25).

Cennik ogłoszeń na końcu działu redakcyjnego:

Wszelkie reklamacje uwzględnia się tylko do wyjścia zeszytu następnego.

Rękopisów, także i nieprzyjętych Redakcja nie zwraca.

Przedruk artykułów bez porozumienia się z Redakcją względnie autorem niedozwolony.

TREŚĆ:

S. I. MATTAUSZEK

W sprawie koni wierzchowych zakupywanych przez armję.

Dowództwo O. K. Nr. VI ogłasza w pismach codziennych obwieszczenie tej mniej więcej treści: Ponieważ zakup koni wierzchowych z wolnej ręki na terenie D. O. K. Lwów, nie dał spodziewanych wyników, z rozkazu p. Ministra Spraw wojskowych wzywa się jeszcze raz wszystkich „hodowców“ i właścicieli koni, by odwrotnie podali ilość koni wierzchowych w wieku od 4—7 lat, które zechcą Szefostwu Remontu D. O. Lwów sprzedać.

O ile akcja ta nie wyda dodatnich wyników i hodowcy względnie właściciele nadal wzbraniać się będą dostarczać konie wierzchowe za ceny remontowe dla wojska, zarządzonem zostanie z rozkazu M. S. Wojskowych przymusowy pobór koni, przy którym będzie zastosowana cena rekwizycyjna. Tyle obwieszczenia.

Nie wdając się w rozpatrywanie niniejszego obwieszczenia ze strony prawnej, ani też nie przewidując zamieszania jakieby wykonanie tegoż sprawiło na polu ekonomiczno-rolniczem, widzę w tem ogłoszeniu groźne „memento“ dla naszej kawalerji.

Bo nie tylko, że w tym roku niemożliwą rzeczą jest dostarczenie koni wierzchowych przez hodowców, ale nie widzę tej możliwości w najbliższych latach.

Wojskowość oddając gospodarstwo stadne w ręce władz państwowych, nie tylko, że zrzekła się wszelkiego wpływu na nie, ale też i udziału w nabywaniu przychówku stadnego.

Źrebięciarnie wojskowe, które konie tylko dla wojska wychowywały, zostały zupełnie zniesione.

Stadniny prywatne, które wojna zmiotła z powierzchni Małopolski, jakkolwiek powoli reaktywujące się, pracować będą li tylko dla siebie i idąc w kierunku selekcji, dopiero za szereg lat wyprodukują „konia wierzchowego“.

Drobny hodowca, szczególnie kolonista niemiecki, który dawniej najlepsze konie dla armji dostarczał, dzisiaj nie jest w stanie wyprodukować „konia wierzchowego“, ponieważ w braku ogiera rządowego, posługiwać się musi ogierem przygodnym, nie mówiąc już o materjale żeńskim. (Z dawnych 500 ogierów rządowych, Wschodnia Małopolska wraz z czterema powiatami kresowemi posiada 148 ogierów łącznie z 31 huculami i konikami, które do produkcji koni wierzchowych użyć nie można).

Oprócz tych źródeł; dawny austrjacki korpus Nr. 11 pokrywał swe zapotrzebowanie końmi z zachodu i z Węgier. które nam dzisiaj nie są dostępne.

Zkądże więc mają się wziąć owe konie wierzchowe? Ażeby akcja remontowa we Wschodniej Małopolsce przynajmniej w przyszłości wydała pewne owoce, należy:

1. uruchomić źrebięciarnie wojskowe, gdzieby dwu- i trzyletnie źrebce, skupywane od drobnych i większych hodowców, wychowywano dla armji,

2. uruchomić stadniny prywatne.

Te ostatnie zaczynają się powoli reaktywować, mając jednakże do pokonania niebywałe trudności, przedewszystkiem w nabywaniu materjału żeńskiego.

Do tego numeru *Rolnika* dołączono katalog nakładowy Księgarni Polskiej B. Połonieckiego we Lwowie.

Wojskowość posiada jeszcze cały szereg klaczy, nierzadko źrebne, które w hodowli oddałyby nieocenione usługi. Należałoby zarejestrować stadniny prywatne, oddać im owe klacze w zamianę za wałachy lub sprzedać z uwzględnieniem kredytu i właścicieli stad zobowiązać kontraktowo do oddania takiej a takiej ilości remontu rocznia.

Stadniny te powinny również być pod fachową kontrolą odpowiednich czynników.

3. Wycofanie ogierów, które się jeszcze w armji znajdują, i o ile odpowiedzą wymaganiom, oddanie ich na usługi hodowli krajowej.

O ile więc wojskowość we Wschodniej Małopolsce weźmie się sama do hodowli i o ile w sposób wyżej podany poda rękę hodowcom, sądzę, że podobne obwieszczenia nie będą niepokoić rolników.

DR. ADAM KRASUCKI.

Omarlicowate jako szkodniki ziemiopłodów.

Wśród licznych, należących do rodziny tej gatunków, zaledwie kilka zasługuje na bliższe poznanie, jako obchodzące rolnika, szkodniki roślin uprawnych. Są to chrząszcze o ciele szerokiem, spłaszczonem, barwy przeważnie czarnej. Tarczka dość duża, pokrywy skrzydłowe o krawędziach bocznych podgiętych, opatrzone zazwyczaj wyraźnemi żeberkami podłużnemi. Stopy w odnóżach przednich i środkowych u samców rozszerzone



i spodem owłosione. Za dotknięciem wydzielają często ciecz cuchnącą. Larwy, ogólnym wyglądem, przypominają znane powszechnie stonogi. Głowę mają lekko ku dołowi pochyloną, w tyle nie zwężoną, z kilkoma z każdej strony drobnemi oczkami (przyoczka). Rożki złożone z kilku członków. Na grzbietowej stronie obrączek tułowia i odwłoka, pokrycie ciała silnie stwardniałe, tworzy płytki płatowate, wystające po obu stronach. Koniec odwłoka opatrzony dwoma wyrostkami.

Chrząszcze zimują w ziemi i pojawiają się na wiosnę w kwietniu lub maju. Samice jednych gatunków, składają jajeczka w rozkładające się ciała zwierząt, a wylęgające się larwy znajdują obfite pożywienie w gnijących tkankach, które w ten sposób stają się kolebką nowego życia. Owady te zatem, przyczyniając się do usuwania z powierzchni ziemi trupów zwierzęcych, odgrywają nieposlednią rolę w ogólnej gospodarce przyrody. Inne gatunki składają jajka w ziemię, najchętniej tam, gdzie znajdują się gnijące szczątki roślin lub zwierząt (robaków, owadów i t. p.) Mniej więcej po 10 dniach, zwykle w maju, lęgną się larwy, które żerują przeważnie na żyjących roślinach dziko rosnącycych (Łoboda. Komosa) i uprawnych (buraki. karpiele, rzepa, ziemniaki, lucerna, wyka i t. d.) Szczególnie często opadają w maju buraki cukrowe i sprawiają wielkie spustoszenia, objadając bądź całe kiełkujące roślinki, bądź tylko liście (u roślin starszych), rzadko wgryzają się w korzeń. Na roślinach żerują głównie w dnie pogodne i ciepłe, w chłodne i deszczowe szukają schronienia między bryłkami ziemi. Po 3—4 tygodniach włażą w ziemię, w której przeobrażają się w poczwarki w głębokości kilku cm. Chrząszczyki dojrzałe wylęgają się mniej więcej po 3 tygodniach.

Omarlica czarna, (*Phosphuga atrata* L., *der schwarze Aaskäfer*).



Chrząszcz kształtu owalnego, barwy czarnej lub ciemno-brunatnej. Powierzchnia ciała gładka, połyskująca. Głowa wydłużona. Przedplecze półkoliste, delikatnie punktowane. Rożki u nasady cienkie, ku końcowi grubsze. Pokrywy skrzydłowe opatrzone (każda z osobna) trzema podłużnemi, wystającemi żeberkami. Dochodzi do 16 mm długości i 7 mm szerokości. Larwy po stronie grzbietowej czarno, spodem jaśniej ubarwione, dochodzą do 18 mm długości. Inne ich cechy jako też sposób ży-

---

LEON STARKIEWICZ.

Ze wspomnień myśliwego.

Orzeł przedni i orzeł zyz (*Aquila fulva, A. chrysaëtos*), jako szkodniki w gospodarstwie łowieckiem.

II.

Jadąc raz Dniestrem saniami, wczesnym rankiem po lodzie, spostrzegłem na gałęzi dębu, rosnącego na skale, nad samym brzegiem rzeki, śpiącego orła.

Podjechałem na strzał i strzeliłem śrutem. Orzeł trafiony w skrzydło, spadł na skałę, z której trudno go było dostać, tak była stromą. Był zupełnie żywy, jednak lecieć już nie był w stanie. Miałem z sobą flobert, tak zwany karabinek japoński, z którego na 100 kroków można było ubić kulą kozła. Zmierzyłem do orła, oddalonego o jakie 15 metrów. Po strzale, którym trafiłem orła w samą pierś, w okolicy serca, orzeł tylko uchylił głowę i spojrzał na ranę. Strzeliłem raz wtóry, strzał był znów dobry, lecz orzeł nie zmienił pozycji, dopiero po trzecim, również dobrym strzale, spadł martwy na lód.

Orła tego posłałem do firmy p. Złotnickiego we Lwowie do wypchania. Jak mi potem p. Złotnicki doniósł, orzeł miał we wolu 3 kg przeważonej umyślnie przez p. Złotnickiego, sarniny. Pierś orła była trzykrotnie przestrzelona kulą, a jedna kula tkwiła w sercu.

Przykład to wymowny, jak silnym jest ten ptak i jak wielką ilość pokarmu mięsnego potrzebuje do życia.

W mej praktyce myśliwskiej przekonałem się dowodnie, że para orłów, gdzie się zagnieździ, może w okolicy w promieniu paro milowym wyniszczyć zające prawie doszczętnie.

Celem ochrony przed rabusiami skrzydlatymi zwierzyny łownej, sprowadziłem od Grella z Haunau na Górnym Śląsku żelazka do chwytania jastrzębi, oraz jedno żelazko do chwytania orłów. Żelazka na jastrzębie zostały natychmiast po nadejściu w odpowiednich miejscach rozstawione, żelazko zaś na orła wziął leśniczy, celem postawienia go na gniazdo orle, które rzekomo miał odkryć w lesie.

Po pewnym czasie przyniósł mi leśniczy kanię czarną, którą wziął za orła, a która wpadła w łapkę, zastawioną na gnieździe.

Na żelazka, rozstawione na jastrzębie, w przeciągu niespełna roku, złapało się 18-cie gołębiarzy, 2 orły rybołowy i jeden orzeł przedni.

Muszę tu nadmienić, że rezultat był by o wiele lepszy, gdyby funkcjonowały wszystkie 7 sztuk żelazek sprowadzonych, atoli tylko 3 było czynnych, gdyż resztę,

cia zgodne z ogólnym opisem. Z roślin uprawnych stwierdzono żer larw prawie wyłącznie tylko na burakach.

Prócz Omarlicy czarnej zasługuje jeszcze na wzmiankę Omarlica buraczana, (*Blitophaga opaca* L., *der filzige Aaskäfer*).

Ciało pokryte gęsto, złocisto-brunatnymi włoskami, dochodzi do 12 mm długości. Larwa czarna, krawędzie boczne obrączek po stronie grzbietowej żółte. Rożki rdzawe. Odnóża żółtawo-brunatne. Dochodzi do 11 mm długości.

Żer larw a także chrząszczy stwierdzono przedewszystkiem na burakach (kiełkach i na liściach starszych roślin), a następnie tu i ówdzie na kiełkującej pszenicy, kukurydzy, owsie, na liściach jęczmion, rzepy, karpieli, na liściach i łodygach kapusty warzywnej i szpinaku.

W walce z Omarlicą stosowano między innemi następujące środki: 1. Spryskiwanie buraków wyciągiem z tytoniu, lub liści orzechów włoskich. 2. Spryskiwanie zielenią szweinfurcką, 3—4% chlorkiem baru lub solami arsenowemi. 3. Wypędzanie drobiu na pola (przewoźne kurniki). 4. Wkopywanie w ziemię polewanych garnków z kawałkami mięsa. o, Rozrzucanie po polach wnętrzności zabitych zwierząt. 6. Okopywanie pól rowami na 8 cm głębokimi. 7. Niszczenie w sąsiedztwie pól chwastów, szczególnie Łobody (*Atriplex*) oraz Komosy (*Chenopodium*). 8. Wczesny siew i obfite nawożenie solami mineralnemi.

J. VICTORINI.

Wychów wojskowych gołębi pocztowych.*)

A) Zasady ogólne.

Zdolność powrotu gołębi pocztowych do rodzinnego gołębnika nie jest czysto instynktowną i niewzruszoną, gdyż przez umiejętne ćwiczenie można ją w pewnych granicach zmodyfikować.

Przed określeniem prawideł należytego wyszkolenia gołębi pocztowych, należy zapoznać się z jego wrodzonemi zdolnościami.

Nie można uważać mózgu młodego gołębia, jako narządu gotowego do wchłonienia jakiegokolwiek wpływu, tkwią bowiem w nim utajone właściwości, odziedziczone, które ograniczają wpływ ćwiczenia. Jest to zatem narząd, który posiada wrodzone znamiona i przymioty i podlega wpływowi dziedziczności; te znamiona, przymioty i wpływy stanowią razem podstawę, na której oprzeć się musi sprawa wyszkolenia gołębia pocztowego.

Właściwe ćwiczenie gołębi pozwala na modyfikowanie i spotęgowanie jednych i zneutralizowanie innych czynników.



Wojskowy gołąb pocztowy typu francuskiego.

1. Dobór.

Nauka i trenowanie gołębi jest zadaniem doskonalenia, nie zaś pracą twórczą. Z tego powodu okazuje się koniecznem, ażeby gołąb posiadał wyraźnie określoną zdolność intelektualną. Wychowanie fizyczne i wyszkolenie intelektualne gołębia powinno się odbywać jednocześnie, gdyż wszystkie jego narządy pozostają we wzajemnym związku, a udoskonalenie jednego z nich wywiera korzystny wpływ na sąsiednie organa i powoduje ogólne ulepszenie.

Dobór powinien odbywać się według następujących reguł:

1. Gołębnik obsadza się młodymi gołębiami, które pochodzą od wyborowych i wypróbowanych rodziców.

*) *Guide de Colombophile aux Armees.* Paris. Imprimerie Nationale, 1918.

---

bliżej wsi rozstawionych, gdzie najczęściej chwytały się gołębiarze, kradli systematycznie chłopi. Jednak i ten rezultat można nazwać świetnym.

Zaraz w następnym roku stan kuropatw powiększył się najmniej dziesięciokrotnie, zajęcy również okazało się więcej.

W zimie prawie co dzień widziałem krążące nad jodłami orły, ale prócz tego jednego, żaden więcej się w żelazko nie złapał.

Jednego udało mi się zastrzelić, podjechawszy go na saniach, gdy siedział nad drogą na drzewie.

W styczniu, na polowaniu, wiele zajęcy uszło postrzelonych ze ścianki Dniestrowej w pole, miot ten braliśmy nad samym wieczorem tak, że już było prawie zupełnie ciemno, nie mogłem więc posłać gajowych, by przeszukali pole i podwiedli ewentualnie dobili postrzelane zające.

Na drugi dzień rano, skoro świt, wyjechałem sam na pole, by pozbierać zające, jeżeli by gdzie były. Przyjechawszy na pole, ujrzałem trzy orły, jak operowały, każdy osobno, w znacznym od siebie oddaleniu, ubite, czy też przez nie dobite zające. Podjechałem do najbliższego i strzeliłem; choć odległość nie była większa jak sto kroków i strzał był celny, orzeł zerwał się i uleciał do lasu. Pozostałe dwa również po strzale odleciały.

Miałem oczywisty dowód, że orzeł nie jest w stanie unieść starego zająca, gdyż te dwa, które były odemnie dość daleko, próbowały, by przynajmniej unieść ze sobą swą zdobycz.

Przypomniałem sobie wtedy o specjalnym żelazku na orły, które miał leśniczy. Podjechałem bezwłocznie na leśniczówkę, zabrałem żelazko i skórkę z zająca, wypchaną sianem. Odciąwszy jednemu ze znalezionych poprzednio zajęcy, głowę, ułożyłem ją wraz ze skórką wypchaną na zaspie śniegowej, tak, że robiło to wrażenie śpiącego zająca w kotlinie. Żelazko zastawiłem, w okręgu tegoż siedział ów manekin, a krzyż nad żelazkiem sterczący był tuż nad jego głową. Łańcuch i kotwicę od żelazka zakryłem starannie śniegiem. Tego samego dnia po południu przyniósł mi już leśniczy orła, który wpadł w moją pułapkę.

W ten sposób postępując, złapałem jeszcze tej samej zimy dwa orły.

Z orła, do którego strzelałem, w jaki może miesiąc przyniósł mi gajowy skrzydła i pióra z ogona, które znalazł w lesie.

Nigdzie może w Polsce nie spotyka się tyle orłów, ile ich jest nad dolnym biegiem Dniestru. Gnieżdżą się one w lasach, na ściankach Dniestrowych, lub dalej od Dniestru położonych, a zimą przylatują też na łowy orły z stosunkowo bliskich lasów Karpackich. Ile tysięcy zwierzyny łownej ginie w tych okolicach rocznie od tych

2. Po pierwszym przeglądzie gołębi, zatrzymać jedynie okazy, przedstawiające ogólne cechy gołębi fizycznie dobrze zbudowanych.

3. Poświęcić się należy z całym zapałem około rozwoju zdolności intelektualnych gołębi wybranych.

Prace, połączone z doborem gołębi, są ściśle związane z pracą około ich wyszkolenia. Obydwa te zadania rozpoczynają się właściwie jeszcze przed wylęgnieniem się gołębia.

Należy dbać o utrzymywanie gołębi zarodowych w warunkach odpowiadających w zupełności wymogom higjeny, a z rzędu reproduktorów wyłączyć wszystkie te sztuki, które okazują jakiekolwiek braki; tak wybrakowane okazy można użyć do wykarmienia cudzych młodzików, czyli obrócić je na t. zw. mamki. Wszystkie gołębie powinny odbywać loty.

W gołębniku należy wstawić naczynie z pokruszoną cegłą, miałkim tynkiam lub zużytym gipsem, potłuczonymi skorupami ostryg i jaj, które ptaki potrzebują spożywać, ażeby znosić kształtne jaja o dobrze utworzonej skorupce; jaja nieforemne lub o skorupie zbyt miękkiej, nie nadają się do wylęgania.

Fizyczne wychowanie młodzików w gnieździe zależy od pielęgnacji, czystości i karmy, które jest udziałem ich rodziców; każdego młodzika słabowitego lub nierosnącego prawidłowo, należy zabić. Trzytygodniowe młodziki, widząc swych rodziców zjadających ziarno, zaczynają się już przyuczać do samodzielnego żywienia.

Młode gołębie, które nie doznały jeszcze żadnych osobistych wrażeń i nie mają własnych doświadczeń, są podatniejsze na wpływy, którym się je podda, aniżeli sztuki starsze. Z tego powodu wychów i trenowanie młodych gołębi jest rzeczą najważniejszą.

2. Szczegółowe urządzenia.

Najmniejsza zmiana, która się poczyni w gołębniku, zastanawia gołębia i trwoży go, gdyż nie zna jej przyczyny, z tego powodu pozostawiać przedmioty takie, jak n. p. naczynie z piaskiem przez cały dzień wewnątrz gołębnika, tak samo nie odstawiać z okna drabiny, o ile się doń wewnątrz wchodzi.

Zatrzask, czyli klapę należy tak urządzić, ażeby można nim było władać w miarę potrzeby zarówno wewnątrz, jakoteż wewnątrz gołębnika.

3. Dozór.

Dozór gołębnika wojskowego jest ustawiczny, a przydzieleni doń dwaj gołębiarze specjalnie zmieniają się kolejno. Baczne oko gołębiarza powinno bez przerwy doglądać gołębia, zarówno w czasie ich wypoczynku, jakoteż lotu. Spostrzega on każdą, choćby najmniejszą oznakę niedomagania gołębia i natychmiast przenosi zwierzę chore w osobne miejsce i pielęgnuje je odpowiednio. Wykonując swe obowiązki czujnie i statecznie, dba gołębiarz o stworzenie w gołębniku ogólnej zażyłości i wzajemnego zaufania.

4. Żywienie.

Nie podawać gołębiom nigdy ziarna, nieprzesianego podrzednio przez sitko. Do jedzenia zwołuje się gołębie głosem i pukaniem miarki, którą się sypie ich jadło; głos odnosi się do mózgu gołębi, zaś hałas wywołany pukaniem o miarkę i sypaniem ziarna przemawia wprost do ich żołądka. W zasadzie powinien otrzymywać karmę tylko ten gołąb, który natychmiast przylatuje na wezwanie i szuka karmy wprost z ręki gołębiarza.

Gołąb ułaskawia się i poufali łatwo w gołębniku, w którym odczuwa życzliwą opiekę i pielęgnację swego pana. Ten stosunek, jakkolwiek jest trudniejszy do utrzymania poza gołębnikiem na wolnej przestrzeni, nie może być luźniejszy niż w samym gołębniku, a gołąb wypuszczony na wolność, powinien z wolności przybywać na zawołanie gołębiarza i zbliżać się doń ochotnie,

Najlepszą karmą gołębi jest ziarno, które należy im podawać dwurazowo, a mianowicie: bobik, wyka, groch, nasiona lnu, które daje się im w gołębniku, zaś ulubione ich przysmaki, jak kukurydzę i ryż należy im sypać na pomoście klapy, w czasie powrotu do gołębnika. Na zewnątrz gołębnika, na klapie powinno się znajdować małe naczynie z piaskiem.

Rano i w południe należy żywić gołębie umiarkowanie. Taka djeta usposabia je do latania i zapewnia dodatni wpływ ćwiczeń, rozwija mięśnie płuc, wzmacnia krążenie krwi i czynność narządów trawienia. Pozatem ptak z powodu niezaspokojonego zupełnie głodu, jest zawsze czujny i spostrzega najmniejszy znak gołębiarza, pozostając całkowicie w zależności od niego.

Gołębiarz powinien pilnie uważać na zachowanie się i latanie gołębi. Skoro ostatnie zwroty stada bujającego, zwiastują zakończenie lotu, gołębiarz winien wejść szybko do gołębnika i zwabiać ptaki, nęcąc je jakimkolwiek przysmakiem. Przybycie kilkunastu ulubieńców, sadowiących się na głowie i na ramionach gołębiarza, świadczy o ich przywiązaniu i ufności do niego. Tylko te gołębie, które pierwsze nadlecą na wezwanie gołębiarza, mają dostać karmę. W czasie oblatywania i ćwiczenia gołębi, żywi się je dopiero po ukończeniu lotów, przy powrocie.

Nie można zezwalać na odlatywanie gołębi w pole za żerem, jakkolwiek sprawia im to przyjemność, a dla prywatnego hodowcy zwykłych gołębi jest nawet korzystne; ograniczenie ich swobody wynagradza się w wojskowym gołębniku dostarczeniem im w nim miękkiej cegły lub tynku, potłuczonych skorup z jaj, soli i zieleniny, którą chętnie poszukują.

Przywykanie gołębi do częściowego, samoistnego wyżywiania się, wywołałoby w nich zbyt wielką samodzielność, szkodliwą dla ich wyszkolenia.

---

rabusiów, ten tylko może mieć wyobrażenie, kto obserwuje pilnie tajemnice przyrody.

Myśliwym, polującym w tych okolicach, znanem jest gniazdo orle na pozostałym jedynym starym dębie, z wyrąbanego lasu ścianki Dniestrowej. Z gniazda tego rok rocznie wylatuje para rabusiów, bo właściciel tego lasu, strzeże tego „Orlego gniazda“ jak świętego „tabu“ i żaden myśliwy na polowaniach tam urządzanych, nie poważy się strzelić do orła, gdyż by tym postępkiem uraził gospodarza. Rezultatem tego jest, że prócz dzików i lisów, innej tam zwierzyny prawie, że niema.

Przyroda chcąc zachować równowagę i dać możność rozmnażania się także i słabszym, odjęła orłowi płodność, a to w tym celu, by ten drapieżca zanadto się nie mnożył i nie wyniszczał doszczętnie słabszych. Orzeł znosi najwyżej trzy jaja, wylęga się jednak zwykle tylko dwa, a często tylko jedno młode.

O ile mu kto nie przeszkodzi, w tym samym gnieździe gnieździ się co roku, poprawiając go i dokładając chrustu.

Z postępu rolniczego.

Porównawcze badania skuteczności obornika słomiastego i torfowego na podniesienie plonu ziemniaków przeprowadził w ubiegłym roku inspektor Stenzel, uzyskując wyniki następujące:

320 q obornika słomiastego wydało 196 q ziemniaków na 1 ha
200 » » torfowego » 188 » » » » »
bez obornika otrzymano 152 « » » « «

Przeliczając te wyniki na wartość pieniężną, wedle ceny jesiennej r. ub.: 120 marek niemieckich za 1 q ziemniaków.

otrzymamy wartość zwyżki plonu ziemniaków na oborniku słomiastym na 1 ha w wysokości 5280 marek, na oborniku torfowym zaś w wysokości 4320 marek. W pierwszym zatem wypadku 1 q obornika przyniósł średnio dochodu 16·50 marek, podczas gdy w drugim 21·60 marek, a zatem o 5·10 marek wyżej. Prócz tej bezpośredniej korzyści używania ściółki torfowej do konserwacji obornika, należy doliczyć jeszcze drugą, również bardzo ważną, a to oszczędność na robociźnie przy produkowaniu, wywożeniu na gnojownię i w pole, wreszcie rozrzucaniu obornika torfowego, w porównaniu do słomiastego. *j.*

O znaczeniu rozkorzenienia ziemniaków na wyniki plonów. Prof. Emanuel Gross przeprowadzając porównawcze próby z uprawą różnych odmian ziemniaków, w czasie suszy 1921 r. zauważył, że saska odmiana późna o żółtawych okrągłych kłębach utrzymała mimo posuchy świeże zielone liście do późnej jesieni, podczas gdy liście innych również późnych odmian ziemniaków były zwiędnięte lub uschłe. Badanie przyczyn tego zjawiska wykazało u tej saskiej odmiany daleko bogatszy i głębiej w glebę sięgający system korzeniowy, a tem samem większą zdolność korzystania z wilgoci z warstw głębszych ziemi, i co za tem idzie — możność lepszego wyżywienia. Ta zdolność głębokiego i obfitszego rozkorzenienia niektórych odmian ziemniaków posiada ważne znaczenie przy wyborze gatunków na suche, ubogie, w suchych klimatach i położeniach gleby. Byłoby więc wskazanem — zdaniem prof. Grossa — ugrupowanie różnych odmian ziemniaczanych wedle ich rozkorzenienia — a zarazem zwrócenie uwagi przy hodowli nowych ich gatunków na tę cechę morfologiczną. *j.*

Drobne porady gospodarskie.

Niebezpieczeństwo samozapalania się torfu. Niebezpieczeństwo samozapalania się torfu zwykle się przecenia. Tylko w szczególniejszych warunkach samozapalenie się torfu jest możliwe: zwykle to co przypisuje się samozapaleniu, jest spowodowane zewnętrzną przyczyną.

Torf częściowo wysuszony, z zawartością około 40 prc. wody, składa się w kupy, w których pozostaje dla ostatecznego dosuszenia do zawartości 20—30 prc., zależnie od aury. Towar handlowy niepowinien zawierać więcej jak około 25 prc. wody.

Kopce do 5 m, wysokości, o ile torf nie zawiera siarki. nie ulegają samozapaleniu. Natomiast przy torfie niezbyt suchym, kopce składane do wysokości 8—10 m, wywierają na dolne warstwy tak wielki nacisk, że następuje zagrzewanie się prowadzące do zwęglania a nawet do samozapalenia. Takie zapalenie następuje przy kopcach nawet do 4 m wysokich, jeżeli torf jest mokry. Wskutek zachodzących wówczas procesów fermentacyjnych i energicznego parowania, ciepłota torfu podnosi się wyżej 205°C, przy której następuje samozapalenie.

Inaczej rzecz się przedstawia, jeżeli chodzi o zapalenie się torfu z przyczyn zewnętrznych. Torf jest tem łatwiej zapalny, im jest suchszy i więcej porowaty. Wówczas rzucona zapałka, lub niedopałek papierosa, lub iskra z komina, wywołuje łatwo pożar torfu. Torf zupełnie suchy musi być zatem od tych wpływów zewnętrznych odpowiednio chroniony. Pożary torfu spotykamy zwykle w miesiącach cieplejszych, przedewszystkiem w lipcu i sierpniu, natomiast w miesiącach chłodniejszych są one rzadkie.

Z powyższego wynika, że samozapalenie torfu jest łatwe do uchylenia, trudniejsze do opanowania są pożary z przyczyn zewnętrznych. *T. C.*

Odgoryczanie łubinu. Łubin jak wiadomo zawiera bardzo wiele białka, bo 30—40 prc. i z tego powodu jest cennym produktem karmowym. Użycie jego w formie surowej jest jednak niemożliwe z powodu zawartości alkaloidu, iktrogenu, działającego trująco i wywołującego u bydła chorobę zwaną lupinozą. Zawartość tego alkaloidu jest stosunkowo małą, bo przeciętnie znajdujemy go w żółtym łubinie w ilości 0,81 prc., zaś w niebieskim 0,39 prc.

Z różnych metod zmierzających do usunięcia, względnie zniszczenia iktrogenu okazała się metoda odgoryczania Kellnera i Lohnerta, prawie jedynie dobrą. Łubin wsypuje się do gotującej wody, pozostawia w niej przez 1—2 godzin, poczem ją odpuszcza, a mieszając łubin, przepłukuje go zimną wodą, tak długo, aż spływająca woda przestanie wykazywać smak gorzki. Łubin odgoryczony nie powinien zawierać więcej iktrogenu jak 0,1 prc. Skład przeciętny łubinu odgoryczonego wykazuje według Kellnera: 37 prc. białka, 3 prc. tłuszczu, 15 prc. włóknika, 28 prc. związków bezazotowych, wyciągowych ekstrakt i 3 prc. popiołu, przyczem łubin żółty zawiera około 10 prc. białka więcej niż odgoryczony łubin niebieski, zaś ten ostatni około 14 prc., więcej ekstraktowych związków bezazotowych. Straty białka przez ługowanie wynoszą około 20 prc. *T. C.*

Łąki zbite gradem należy bez względu na stan dojrzenia trawy możliwie szybko wykosić, nawet mimo niebardzo sprzyjającej do zbioru siana pogody w przeciwnym bowiem razie zbite źdźbła gniją, obniżając przez to przyszłe plony sianokosów. *j.*

W jaki sposób obliczać w przybliżeniu koszta budynków. Przybliżone obliczenie kosztu budynków. Ars. Technika Nr. 1. z kwietnia 1922 r., podaje na ten temat następujące uwagi. Przed wojną koszt budynków, określany w przybliżeniu, obliczany był według m³ objętości, którą otrzymało się przez mnożenie powierzchni planu, pomiędzy linjami zewnętrznemi, przez wysokość, liczoną od powierzchni ziemi do gzymsu.

Koszt 1 m³ w zależności od konstrukcji i wykończenia, przyjmowany był:

a)	dla murowanych budynków frontowych	od 7	do 15	rb.
b)	» » oficyn	» 5	» 8	»
c)	» » budyków gospodarcz.	» 3	» 5	»
d)	» drewnianych budynków pokrytych blachą lub dachówką.	» 3	» 10	»
e)	» » drewnianych budynków pokrytych papą lub gontem	» 1	» 3	»
f)	» drewnianych budynków gospodarczych z dyli	» 1,5	» 1,5	»
g)	» drewnianych budynków z desek	» 0,5	» 1,5	»

Dla specjalnych budynków, w których koszt obliczał się wraz z mieszkaniami funkcjonarjuszów, kancelarjami i gospodarczemi zabudowaniami.

przyjmowano:

a)	koszary na jednego człowieka	od 20	do 50	rb.
b)	więzienia » »	» 140	» 150	»
c)	szpitale i przytułki na 1 łóżko	» 100	» 150	»

Obecnie przyjmując stosunek przedwojennego rubla do marki polskiej (1500) i dodając 20 prc. na zmniejszenie intensywności pracy robotnika, otrzymamy koszt m³ w przybliżeniu dla:

a)	od 12600	do 27000	marek
b)	» 10800	» 14400	»
c)	» 5400	» 9000	»
d)	» 5400	» 18000	»
e)	» 3600	» 5400	»
f)	» 2700	» 3600	»
g)	» 900	» 2700	»

W budynkach specjalnych dla:

a)	od 72000	do 90000	»
b)	» 252000	» 270000	»
c)	» 180000	» 270000	»

Obliczenia według podanych wyżej cen, aczkolwiek w obecnych czasach więcej będą się różniły od szczegółowych kosztorysów niż przed wojną, to jednak mogą być zupełnie wystarczające dla ogólnej orjentacji.

Wskazówki przy uprawie selerów. Aby otrzymać duże i gładkie selery nie należy ich przesadzać na grzędy głęboko wynawożone, albowiem rozrost korzenia postępuje wtedy głównie w kierunku długości. Gdy zaś roślina dobrze się rozwinie w lipcu lub sierpniu, należy na około niej ziemię rozkopać, boczne korzonki poobcinać, zostawiając tylko te, które głęboko w ziemię wrosły. Praca ta zajmie co prawda trochę czasu, ale opłaci się sowicie, szczególnie w zastosowaniu do sadzonek na sprzedaż przeznaczonych.

Łapka na szczury. P. H. Ehlers w piśmie »*Der Oekonom*« podaje nowy pomysł sporządzenia łapki na szczury. Do szerokiej kadzi nalewa się wody na parę cali głęboko, umieszczając na środku duży kamień tak, aby trochę z wody wystawał. Za pokrywę służy dość silny gładki papier do brzegów kadzi dobrze dostosowany — pod którym należy skrzyżować drut, podpierając go jeszcze w punkcie poprzecznym przez kij, do kamienia przytwierdzony.

Na wierzchu papieru kładzie się przez parę dni jakąś miłą szczurom przynętę, aż się je wszystkie do kadzi zwabi.

Wtedy przystąpić trzeba do działania, robiąc w papierze podłużne nacięcia.

Szczury będące na papierowej pokrywie wpadają w wodę jeden po drugim, a chcąc się ratować toczą piskliwą walkę

o szczupłe miejsce na kamieniu, ściągając tym sposobem resztę braci w śmiertelną kąpiel! Tym sposobem wygubić miał p. Ehlers w bardzo krótkim czasie wszystkie szczury w swojej piwnicy.

Ostrzeżenie. P. K. Polański, sekretarz Okręg. Tow. Gosp. w Stryju, przestrzega wszystkie instytucje rolniczo-handlowe oraz rolników, przed nabywaniem wozów gospodarczych z fabryki wozów »Agra« w Cieszanowie w inny sposób, jak tylko chyba za gotówkę płatną po nadejściu wozów na miejsce.

Walka z drożyzną. Jedną z przyczyn z każdym tygodniem wzrastającej drożyzny są wiele tysięczne rzesze rozzuchwalonych pośredników. Pośrednicy ci nabywają u rolników tanio produkty sprzedając je niejednokrotnie ze 100 prc. zyskiem. Spółdzielnie spożywców są często narzędziem w ręku elementów pośredniczących, wobec czego nie są wstanie same zatamować fali drożyźnianej. Dopiero wówczas, gdy spożywcy uskuteczniać będą zakupy artykułów rolnych w spółdzielniach rolniczych, nastąpi zdrowa i tania wymiana. Naczelny Komisarz do walki z drożyzną, winien wezwać Związki Spółdzielni rolniczo-handlowych, mleczarsko-jajczarskich i t. p. do czynnej akcji zaopatrywania miejskich kooperatyw spożywców. Rzecz prosta, iż na ten cel niezbędne będą kredyty na obroty w spółdzielniach rolniczych. Rolnicy zaś, we własnym interesie, winni do Spółdzielni takich możliwie licznie przystępywać.

Przegląd krytyczny wydawnictw.

Laur, D. E. Professor an der eidgenössischen technischen Hochschule in Zürich. *Einführung in die Wirtschaftslehre des Landbaues*. Berlin P. Parey 1920. 8a str. X. i 287.

Wśród autorów niemieckich, w dziedzinie nauk administracji rolnej, obok prof. Dr. F. Aereboe, należy Dr. Laur do najwybitniejszych. Jako sekretarz szwajcarskiego związku włościańskiego wydaje Laur od długiego szeregu lat: Untersuchungen, betreffend die Rentabilität der schweizerischen Landwirtschaft. Berno, nadto napisał: Landw. Betriebslehre für bäuerliche Verhältnisse Aarau 1909 2 wyd. 8 st. VII. i 339; Grundlagen und Methoden der Bewertung, Buchhaltung und Kalkulation in der Landwirtschaft. Berlin 1910 8-a. Landwirtschaftliche Buchhaltung für bäuerliche Verhältnisse. Aarau 1919. Massnahmen zur Bekämpfung der Entvölkerung der Berg u. Landgemeinden. Gutachten zum Postulat Schär Brugg 1919 8-a str. 144.

Książka Laura o rachunkowości należy do znanych mi dobrze i jest jedną z najlepszych, to też z tem większem zaciekawieniem zabrałem się do przestudjowania najnowszej jego publikacji. I nie zawiodły mię przeczucia, że będzie to rzecz oryginalnie pojęta, podająca w formię treściwej całokształt nauki administracji. Laur chce czytelnika wogóle wprowadzić w naukowy system ekonomiki i zarządu gospodarskiego. Ma to być wprawdzie jednak tylko książka do czytania. Pierwowzorem autora byli Waterstradt i Krzymowski, ale autor mimo to pozostał oryginalnym. Chce on, by ludzie nauki w dziedzinie organizacji, zarządu i administracji gospodarstw stworzyli wspólną platformę jako niewzruszalny fundament do metodyki, terminologji i systematycznego traktowania głównych pytań, i powtarzających się zjawisk zarządu gospodarstwa wiejskiego

Autor podaje nasamprzód, w szczęśliwym skrócie, historyczny rozwój gospodarstwa wiejskiego od najdawniejszych czasów aż do najnowszej doby. Drugi rozdział obejmuje systematykę, metodykę i literaturę gospodarczą. W trzecim, omawia autor przyrodę, w 4-tym człowieka, w 5 tym kapitał w usługach gospodarstwa wiejskiego. Następny rozdział zawiera ogólne zasady urządzenia i kierownictwa gospodarstwa: w rozdziale 7-mym najobszerniejszym str. 119—202 przedstawia formy zarządu zszeregowane według stref gospodarczych całego świata. Rozdział 8-my zatytułowany: wyniki gospodarstwa i rachunkowość rolnicza, zawiera w krótkości charakterystykę metod rachunkowości, ostatni 9-rozdział p. t., preliminarz wyników — zabiegów zarządu gospodarskiego, w którym między innymi jest mowa o dochodzie surowym, o formułach rentowności, o kupnie pasz treściwych i nawozów, pomocniczych i t. d.

Książka, pisana stylem zrozumiałym, zawiera dużo treści, (druk łaciński, — wyraźny, zewnętrzna forma przedwojenna), zasługuje w zupełności na rozpowszechnienie i w kołach naszych gospodarzy, ekonomistów i wogóle wszystkich, interesujących się ekonomiką gospodarstw wiejskich.

Lwów-Dublany.

Prof. Dr. Stefan Pawlik.

Izby rolnicze napisane przez Dr. Kazimierza Esden Tempskiego, Warszawa 1922.

Jako IX. Serję »Praktycznej Encyklopedji Gosp. Wiejskiego« wydała »Księgarnia rolnicza« w Warszawie pięcioarkuszową pracę pod powyższym tytułem. Izby rolnicze to żelazny wilk, a przynajmniej ja ją sobie niegdyś tak wyobrażałem, nim poznałem pracę tych instytucji i oceniłem dodatnio ich wartość. Sądzę, iż jest jeszcze wielu podobnych, którzy sobie podobnie tę rzecz wyobrażają, tem więcej, iż o Izbach czyta się czasem smalone duby w dziennikach i słyszy zarzuty, które nawet do Izb zastosować się nie dadzą. To też wdzięczność należy się p Dr. Tempskiemu, że dziś w tak ważnej kwestji zabrał głos i to w chwili, gdy sprawa wprowadzenia Izb w całej Polsce leży na stole sejmowym.

Dzieło powyższe rozłożone jest — prócz przedmowy Redakcji autora i zakończenia obejmującego ustawy obce o Izbach rolniczych oraz odnośne rozporządzenie polskie — na sześć rozdziałów. Rozdział pierwszy mieści na 9 stronicach rys historyczny związków zawodowych rolniczych i innych.

Z historycznych wywodów autora wynika, że ideja Izb, jako instytucji przymusowych, nie jest zgodna z duchem demokratyzmu, ale z drugiej strony Izby zdają się być wykwitem wysokiej kultury, były one bowiem tworzone dla kast intelektualnie najwyżej stojących tj. adwokatów (już w czasach rzymskich), kupców (w IX. w. w Hiszpanji), lekarzy, aptekarzy, meklerów giełdowych itp.

Z rozdziału II. nabiera czytelnik przekonania, że Izby są dla rolnika jeszcze jednym ciężarem więcej, jednak dowodzi tego i rozdział III., że ciężarem produktywnym zarówno dla zwykłego chleboroba, jak i prawdziwego producenta szlachetnego materjału; jednemu i drugiemu bowiem dają gwarancje, których żadne walne stowarzyszenie dać nie może. Powtóre Izby jako instutucje samorządowe, na pewnej przestrzeni są w stanie dopilnować swych najżywotniejszych interesów zarówno względem rządu jak i sprzecznych dążeń innych zawodów, umiejących odpowiednio deptać, w poparciu swych celów. Że rzeczywiście tak jest służą dowodem obie Izby na ziemiach polskich działające, które w niczem nie przeszkadzają wolnym stowarzyszeniom rolniczym, owszem skupiają je pod swym protektoratem dla tem wydatniejszej pracy. Na żadnem polu nie zasypiają Izby gruszek w popiele, ale szczególnie wydatnie rozwinęły czynność na polu niższego szkolnictwa rolniczego, które np. w »Koronie« stanęło na martwym punkcie, a w Małopolsce chyli się coraz więcej ku upadkowi. Wielkopolska Izba Roln. ma 12 szkół rolniczych przepełnionych młodzieżą włościańską, Pomorska Izba Roln. ma tych szkół ośm i zamierza w bież. roku otworzyć dalszych cztery. Uruchomienie zaś i utrzymanie jednej szkoły wymaga milionowych wkładów, o czem autor dyskretnie przemilczał. Właśnie skrupuł finansowy jest powodem stagnacji lub wprost upadku szkolnictwa rolniczego w innych dzielnicach. Gdyby Małopolska miała bodaj jedną Izbę Rolniczą, zapewne zakład w Snopkowie nie byłby w położeniu bez wyjścia, ani nie redukowanoby szkół, raczej starano się o ich poprawę.

W rozdziale IV. rozważa autor najtrudniejszą sprawę, bo wybory do Izb, która to sprawa i przez obecny projekt rządowy zdaje się pomyślnie rozwiązaną nie zostanie; nie zdaje mi się bowiem, by przy różnorodnych stosunkach różnych dzielnic i kresów znalazł się właściwy strychulec dla całej Polski. Jakby nie było, duszą Izby jest i będzie jej prezydent, on jest właściwie Izbą, on wypracowuje porządek dzienny każdego posiedzenia Zarządu, on prowadzi rozprawy, on dobiera urzędników i czuwa nad sprawnością działania całego aparatu zwanego Izbą. Słusznem też jest, że prezydenci polskich Izb mają być płatni, a nie honorowi, jak to jest w Niemczech, z drugiej strony urząd prezydenta nie może być synekurą. Tęgi głową prezydent potrafi sobie dobrać tęgich naczeltników Wydziałów, którzy są dopełnieniem prezydenta, gdyż oni właściwie są spirytus movens »Komisji doradczych« bynajmniej jałowo nie upływających, skoro naczelnik Wydziału rzecz gruntownie przygotuje pod obrady.

Zupełnie słuszne są wywody autora w Rozdziale V na temat dzisiejszej opieki rządowej nad rolnictwem; zacząwszy od Ministerstwa w każdym urzędzie mamy wysokich urzędników, niemal

do każdej specjalności, co w rezultacie daje Polsce olbrzymią armję urzędników, w liczbie 45.000 dusz; to pociąga niesłychane obciążenie budżetu bez realnej korzyści dla kraju. Sprawą rolną nie powinien się zajmować pionek wojewódzki, choćby wysokiej rangi i wiedzy, lecz Izba rolnicza, ciało samorządowe, które samo może sobie nakładać rygory i kagańce obmyślane dla własnego dobra. czego znowu nie są w stanie przeprowadzić dobrowolne stowarzyszenia rolnicze, obejmujące tylko pewną grupę zrzeszonych, których postanowienia nie mogą obowiązywać ogółu rolników.

Najważniejszym atutem dziś, za istnieniem Izb rolniczych jest kwestja finansowa. Autor twierdzi, że budżet Izby przekracza 100 miljonów, ja zaś od siebie dodam, że obroty Izby gotowe przekroczyć miljard, co chyba nawet przy tak niskiej walucie jak nasza, nie jest drobnostką; nie są to wszakże pieniądze podatkowe, które nawet nie pokrywają poborów urzędniczych Izby. Przy tak wysokich obrotach jest możliwem nabywanie nieruchomości, otwieranie szkół, popieranie hodowli, prowadzenie doświadczeń nawozowych, odmianowych, urządzanie konkursów, wydawnictwa dzieł popularnych i t. d. bez refleksji, a co jutro? Z poważnej strony widmo Izb usuwa się, jako jeszcze nie na czasie. — Kiedyż ma nastać ów właściwy czas? Właśnie dziś jest czas najpilniejszy, albowiem rolnictwo potrzebuje odbudowy, kraj jest zniszczony, myślimy o odbudowie Rosji, ale u siebie nie czynimy od góry nic i stękamy pod brzemieniem wydatków, obojętnie patrząc jak ubożeje Państwo, a rosną niepomierne prywatne fortuny. Nie zdajemy sobie sprawy z tego, co będzie, gdy zjeździmy szyny i maszyny, gdy runą drewniane mosty, gdy zetrą się nawierzchnie dróg, pozapadają się dachy państwowych budowli i t. d. Ubożejemy z każdym dniem więcej, gdyż nie produkujemy tyle, ile potrafimy skonsumować. Zaciężyło na czas przekleństwo próżniactwa, które usankcjonowaliśmy prawem i to nas gubi, to podcięło zagraniczny kredyt i zaufanie. Pierwszym etatem poprawy będą niezawodnie Izby rolnicze, mogąc wzmóc produkcję, jak to się stało w Niemczech, Francji i innych krajach, gdzie pracują realnie, usuwając doktrynerstwo.

J. Froń.

Georges Valois: »*La reconstruction economiques de L'Europe*«. W dziele tym rozwija autor program francuski ważnego zagadnienia naprawy stosunków ekonomicznych świata.

Autor jest zdania, że nie należy odbudowy rozpoczynać od Rosji, lecz zacząć od uzdrowienia stosunków w krajach mniej zrujnowanych, bowiem pożyczki przyznane sowietom przez Europę i Amerykę, byłyby zużyte na wzmocnienie czerwonej armji i zreorganizowanie transportów dla potrzeb strategicznych.

Przedewszystkiem zatem trzeba się zająć odbudową Europy środkowej, tych krajów, które są podstawą rekonstrukcji europejskiej.

Z działalności władz i inst. rolniczych.

Kredyty rolne. W sprawie tej pisze *Kurjer Polski* co następuje: Kredyty rolne, zwłaszcza dla drobnego włościaństwa, dotąd słabo albo wcale nie były zorganizowane. Miało to bowiem swoją trudność, polegającą w tem, że na zastaw martwego inwentarza z powodu konstrukcji ustawodawstwa, uważającego martwy inwentarz za część składową majątku nieruchomego, kredytu udzielać nie było można, a z kredytu hipotecznego mała własność rolna korzystać nie mogła.

Obecnie Ministerstwo rolnictwa projektuje zorganizowanie kredytu rolnego tak dla drobnego włościaństwa, jak i dla wielkich posiadaczy rolnych. Dla małej własności rolnej kredyt ma być zorganizowany za pośrednictwem kasy centrali spółdzielczych stowarzyszeń kredytowych rolnych, na czele której stoi poseł Stefczyk i która jednoczy w sobie spółdzielnie kredytowe włościańskie, zorganizowane głównie w wielkiej liczbie w Małopolsce. (około 2000). Ta kasa centralna ma otrzymać kredyt w wysokości 1 miljarda marek z Pocztowej Kasy Oszczędności, a półtora miljarda marek od Banku rolnego. Ponadto Ministerstwo rolnictwa projektuje, aby zwroty, wpływające do skarbu Państwa z pożyczek, udzielonych rolnictwu w formie pomocy rolnej i dla zagospodarowania (w roku 1920 1 miljard, a w roku 1921 trzy miljardy), w wysokości 2 miljardów marek mogły być użyte na kredyt dla włościaństwa. Ministerstwo skarbu, które ma wyrazić zgodę na ten projekt, odnosi się do sprawy przychylnie.

Dla większej własności rolnej Ministerstwo rolnictwa projektuje kredyt w dwojakiej formie: przez lombardowanie listów zastawnych Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej, której działalność ma być w tym kierunku rozszerzona, a wreszcie aby Bank ziemiański w Warszawie, Bank związku ziemian we Lwowie i Bank ziemstwa kredytowego w Poznaniu otrzymały prawo wydawania obligacji, z których Rząd ma wykupić ilość na około 8 miljardów marek.

Izby rolnicze. W sprawie powyższej czytamy w *Kurjerze Polskim* co następuje: Sejm uchwalił jeszcze w tej kadencji załatwić sprawę ustawodawczego przeprowadzenia instytucji Izb rolniczych. Projekt ustawy o tych Izbach, wypracowany już przez Ministerstwo rolnictwa, wpłynie w przeciągu 2 tygodni do komisji rolnej Sejmu, poczem przejdzie pod uchwałę pełnego Sejmu. Z treści projektu zaznaczyć warto, że organizuje on Izby rolnicze w każdem województwie, że do Izb rolniczych wejdą jako członkowie tylko ci rolnicy, którzy posiadają ziemię w wymiarze, przewyższającym 1 hektar, że działalność Izb obejmuje cele trojakiego rodzaju, a mianowicie: 1. reprezentację interesów rolnictwa, 2. zakres własny działania, wyrażający się w popieraniu rolnictwa sposobami, uznanemi za wskazane, 3. zakres działania, poruczony przez Rząd, obejmujący funkcje administracyjne, przekazane przez Rząd, doświadczalnictwo naukowo-rolnicze, meljoracje, statystykę rolniczą, sprawy pomocy rolnej, licencjonowanie inwentarza zarodowego, ochronę lasów prywatnych, niektóre działy weterynaryjne

Skutkiem tego przekazania pewnych funkcji administracyjno-urzędowych organizacji Izb rolniczych, przewidziana jest znaczna redukcja sił urzędniczych, częściowo w centrali w Warszawie, przedewszystkiem zaś w wydziałach rolnych województw i w referatach rolnych przy starostwach.

Z Głównego Urzędu Ziemskiego. W Głównym Urzędzie Ziemskim są opracowane: 1. rozporządzenie prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego w przedmiocie zwrotu kosztów nadzoru urzędów ziemskich nad parcelacją majątków przez osoby prywatne, 2. rozporządzenie prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego w sprawie zwrotu kosztów nadzoru urzędów ziemskich nad działalnością instytucji, upoważnionych do parcelacji.

Urzędy ziemskie rozparcelowały w latach 1919, 1920 i 1921 — 108.040 ha, a mianowicie: w b. Kongresówce oraz w pow. białostockim, bielskim i sokólskim 96.422 ha (479 objektów w całości). W Małopolsce 400 ha (3 objektów w całości). W b. zaborze pruskim 11.218 ha (70 objektów częściowo).

Instytucje upoważnione rozparcelowały w latach 1920 i 1921 — 108.063 ha, a mianowicie: w b. Kongresówce oraz w powiecie białostockim, bielskim i sokólskim 29.912 ha (częściowo 181 objektów), na kresach wschodnich 17.289 ha (częściowo 45 objektów), w Małopolsce 60.862 ha (częściowo 267 objektów).

Prywatnie pod kontrolą urzędów ziemskich rozparcelowano w roku 1921 — 47.799 ha, a mianowicie: w b. Kongresówce oraz w pow. białostockim, bielskim i sokólskim 20.892 ha (częściowo 320 obj.), na Kresach wschodnich 16.321 ha (częściowo 136 obj.), w Małopolsce 10.586 ha (częściowo 249 obj.)

Ogółem na całym obszarze Państwa, zostało rozparcelowanych 263.902 ha, w parcelacji zaś w dniu 1 stycznia 1922 r. znajdowało się:

W wykonaniu urzędów ziemskich 104.013 ha, w wykonaniu instytucji upoważnionych 125.637 ha, w wykonaniu prywatnem 83.003 ha — razem 312.653 ha — z czego dość znaczny obszar został już faktycznie na gruncie rozparcelowany.

O ochronę drobnych dzierżawców i czynszowników na kresach wschodnich. Główny Urząd ziemski wypracował projekt ustawy chroniącej od eksmisji drobnych dzierżawców, b. czynszowników oraz t. zw. »wolnych ludzi« na obszarze województw: nowogródzkiego, poleskiego i wołyńskiego, oraz w powiatach grodzieńskim, wołkowyskim i białostockim województwa białostockiego.

Ustawa ma chronić wymienione kategorje rolników, którzy w dniu 1 sierpnia 1914 r. poza obrębem miast i miasteczek posiadali grunta, nieprzekraczające w województwie wołyńskim 23 ha, w pozostałych zaś 35 ha. Nie mogą być oni usuwanymi ze swych gruntów i pomieszkań i to do dnia 1 marca 1923 r.

Z dobrodziejstwa ustawy nie mogą korzystać rolnicy wymienionych kategorji, zalegający z opłatami dzierżawnymi, dewastujący grunta i prowadzący na nich przedsiębiorstwa przemysłowo-handlowe, które nie są oparte na normalnym charakterze wytwórczym tych gruntów.

Eksmisje sądowe, zapadłe w stosunku do dzierżawców, chronionych przez ustawę, a zapadłe przed jej wejściem w życie. mogą być wstrzymane do dnia 1 marca 1923 r.

Projekt reguluje wreszcie wysokość czynszów dzierżawnych, chronionych przezeń kategorji rolników.

Związek wydziedziczonych ziemian. Dowiadujemy się, iż grono ziemian, których na skutek ustawy o reformie rolnej wydziedziczono, przystąpiło do założenia »Związku wydziedziczonych ziemian«. Celem Związku jest obrona interesów materjalnych wywłaszczonych i zapobieganie wszelkim nadużyciom przy wykonywaniu reformy rolnej.

Tymczasowy komitet zaprasza wszystkich, mających chęć współdziałać w powyższej sprawie, do zapisywania się na listę organizatorów Związku — tymczasowo przy ul. Krakowskie-Przedmieście Nr. 63 m. 2 w Warszawie od godz. 5—7.

Z obrad walnego zebrania Spółki handlowej rolników i hodowców w Rudkach. Walne zebranie 22 kwietnia 1920 zagaił prezes rady nadzorczej ks. Michał Wojtas.

Sprawozdanie z czynności i rachunków zawiadowstwa za rok 1921, przedłożył dyr. Paweł Gniewek, zaznaczając, że po uruchomieniu w drugiej połowie 1920 r., Spółka mieściła się w jednem biurze i jednym magazynie, a obecnie po niespełna dwuletniej działalności, Spółka posiada wygodne biura, magazyny, sklep oraz oddział mleczarski i 3 pracownie koszykarskie w najętym lokalu od Towarzystwa gospodarczego w Rudkach, a nadto pracownie koszykarskie: w Milczycach, Tuligłowach, Chiszewicach w powiecie rudeckim i w Perłowcach w powiecie stanisławowskim. Każdy z tych działów rozwija się pomyślnie.

Odnośnie do rachunkowości w Spółce, stwierdził dyr. Gniewek prowadzenie ksiąg według systemu, wymaganego przez Związek rewizyjny. Księgowość bywa kontrolowaną przez organa nadzorcze i Związek rewizyjny. Obroty na poszczególnych rachunkach księgi głównej sięgają kwoty Mk 107.078.596·21. Stosunek wydatków administracyjnych do utargów wynosi 2·23 prc.

Omawiając stosunki kredytowe Spółki, zaznaczył dyr. Gniewek, że z powodu niedostatecznego kapitału własnego, wynoszącego zaledwie Mk 172·618·13, musiała Spółka korzystać z drogiego kredytu i pożyczek. Taka zależność finansowa tamuje rozwój Spółki i nie może zaspokoić potrzeb członków.

Wyszczególniając obroty towarowe, podał sumę zakupionych towarów na 41.000.000 Mk, a wytworzonych we własnych pracowniach na 3,000.000 Mk i uzasadnił małą nadwyżkę bilansową w kwocie 360.848 12 Mk. Przeciętna stopa kalkulacyjna, wynikła z zestawienia bilansowego, wyniosła 4·49 prc. Opustów towarowych udzielano tylko konsumom urzędniczym.

Określając ogólne stosunki w Spółce, stwierdził dalej rolniczy charakter kooperatywy, która liczy stowarzyszeń 3, ziemian 13, włościan 212, księży, nauczycieli i urzędników 58. Działalność zarządu opierała się na zasadach spółdzielczych, dążeniu do unarodowienia handlu, do wytworzenia i rozwoju domowego przemysłu, jaki licznym pracownikom daje stałe utrzymanie. Spółka utrzymuje bibljotekę, prenumeruje 3 zawodowe czasopisma dla członków i personalu. W poszczególnych gminach urządzał zarząd Spółki liczne popularne pogadanki z zakresu bogactwa narodowego, przemysłu i handlu, mleczarstwa oraz koszykarstwa. W okresie zimowym przez 4 miesiące utrzymywała Spółka własnym kosztem 25—30 koszykarzy.

Sprawozdanie z czynności Spółki i bilans za rok 1921 ogłosił zarząd Spółki drukiem.

Z kolei składał sprawozdanie polustracyjne przedstawiciel Związku rewizyjnego. Na podstawie protokołu lustracyjnego i własnych spostrzeżeń na miejscu, stwierdził wzorowe prowadzenie ksiąg i przedsiębiorstwa, sprężystość kierownictwa Spółki, celowy obmyślany program pracy handlowej i społecznej, przyznając, iże Spółka jest jedyną spółdzielnią we Wschodniej Małopolsce w ten zposób zorganizowaną i że ma wszelkie warunki pomyślnego rozsoju, o ile znajdzie nadal należyte poparcie u członków. Nastęwnie udzielał interpelantom rzeczowych wyjaśnień.

p Imieniem komisji rewizyjnej przedłożył sprawozdanie p. Leon Lachol i postawił wniosek na udzielenie zawiadowstwu absolutorjum, co walne zebranie uchwaliło jednogłośnie bez dyskusji.

Zmianę statutu referował delegat Związku rewizyjnego. Zebrani uchwalili jednogłośnie przyjąć wzorowy statut Związku i przy tej sposobności zmienić nazwę dotychczasową na »Rolnik«, spółdzielnia rolniczo-handlowa z ogr. odpow., podwyższyć udziały do 5.000, przyjąć 2-krotną odpowiedzialność, oraz uzupełnić udziały w przeciągu 20 dni.

Do rady nadzorczej w miejsce przesiedlonego p. Wł. Koguta i delegowanego do dyrekcji p. St. Pepłowskiego, wybrano p. A. Wróblewskiego i J. Zintla.

Do wydziału kontrolującego powołała rada nadzorcza ze swego grona ks. M. Wojtasia, L. Turnaua i A. Wróblewskiego.

O zainteresowaniu się placówką narodowego handlu rolniczego i przemysłu, dowodzi fakt, że do 27 kwietnia deklarowali i wpłacili nowi członkowie oraz dawni Spółki tytułem dalszych udziałów kwotę 320.000 Mk.

Wieści rolnicze z kraju i zagranicy.

Wystawa ogrodnicza. Staraniem Warszawskiego Koła Polskiego Związku Zawodowych Ogrodników w dniu 4. 5 i 6 czerwca r. b. w Szklarniach Ogrodu Botanicznego, Al. Ujazdowskie 6/8 w Warszawie, urzadzona będzie wystawa ogrodnicza łącznie z działami pokrewnymi, Komitet wystawowy niniejszym prosi reflektantów pragnących wziąść udział w wystawie o spieszne nadsyłanie zgłoszoń pod adresem: Warszawa, Ogród Botaniczny, Al. Ujazdowska 6/8. Sekretarz komitetu wystawy p. K. Dąbrowski.

Metody osadnictwa wojskowego. W »Rzeczypospoltej« z 2 maja r. b. znajdujemy na temat powyższy następujące uwagi:

Osadnictwo wojskowe na kresach wschodnich zepchnięte przez nasze władze wojskowe na niebezpieczną drogę gospodarczych i społecznych eksperymentów, nie przestaje być wciąż terenem fatalnych błędów, które wprost godzą w interesy polskiej polityki państwowej na Wschodzie. Kilkakrotnie już donosiło nasze pismo o nędzy panującej wśród osadników. Zamiast tworzyć zdrowe materjalnie i społecznie gospodarstwa wysyłają władze wojskowe tysiące młodych i niedoświadczonych chłopców, którzy zamiast odgrywać rolę pionierów kultury szybko się demoralizują. Równocześnie z tem masowem produkowaniem osadniczego proletarjatu idzie i druga akcja władz wojskowych, polegająca na wywłaszczaniu dobrze zagospodarowanych majątków polskich. W ostatnich czasach zajęło wojsko na cele osadnictwa 5 polskich majątków w województwie nowogródzkiem, znanych ze swej wysokiej kultury rolnej. Między zajętymi majątkami znajduje się majątek Mir ks. Mirskiego, znany w literaturze fachowej ze swej wzorowej kultury i wspaniałych irrygacji. Tak wygląda wojskowa odbudowa kresów, która przedewszystkiem miała za zadanie zagospodarowanie odłogów wschodnich. Miarodajne czynniki powinny wreszcie raz wejrzeć w całokształt tej akcji i położyć kres szkodliwemu eksperymentowaniu na kresach.

Kurs dla gorzelników. Staraniem Poznańskiej Spółki Okowicianej odbędzie się jednomiesięczny kurs gorzelniczy w czasie od 1 czerwca do 12 lipca w Poznaniu. Wszelkie informacje udzieli Zarząd Poznańskiej Spółki Okowicianej w Poznaniu, ul. Cieszkowskiego Nr 5, do którego należy kierować zgłoszenia na kurs.

Rolnictwo Wielkopolskie przed wojną a obecnie. Według doniesień »Kurjera Poznańskiego« największy procent obszarów województwa poznańskiego przypada na grunta piaszczysto-gliniaste i lekkie piaski, których wydajność zależy od należytego zasilenia gleby nawozami sztucznymi, zielonymi i obornikiem.

Za czasów gospodarki ekstensywnej, ruiny i subhesty gospodarstw były zjawiskiem potrzebnem, ale gospodarstwo rolne zaczęło się opłacać dopiero wówczas, gdy umożliwiono przejście do intensywności.

Niekorzystne warunki naturalne dały się przezwyciężyć kulturą i pracą — i okazało się wkrótce, że przy odpowiednim systemie gospodarki, klimat ziemi wielkopolskiej sprzyja specyalnie rozwojowi nasiennictwa.

Przed wojną dzielnice wielkopolski były prawdziwym śpichlerzem Niemiec. Prócz doskonałych środków komunikacyjnych, cieszyły się daleko idącą opieką protekcyjnej polityki agrarnej ze strony Niemiec i mogły zużywać najwięcej z całej Polski nawozów sztucznych. Plony wzrastały w tym okresie z hektara: żyto z 9.6 centnarów metr. na 18.3 — pszenica z 12.2 na 22.1 — jęczmień z 8.0 na 23.4 — owies z 6.9 na 20.1.

Podczas wojny ogólny poziom rolnictwa Wielkopolskiego cofnął się w znacznej mierze. W latach 1918/20 sam sprzęt żyta zmiejszył się o 44%.

Wogóle wobec nowych odmiennych warunków gospodarczych. Wielkopolska uznaje za konieczne utrzymanie się przy gospo-

darce intenzywnej, a nie mogąc konkurować w przyszłości ilością produkcji, musi iść drogą produkcji jakościowej, by dostarczać innym dzielnicom nasion wzorowych.

Kalendarz przetargów hodowlanych pokazów koni na Pomorzu. Wtorek, 23 maja o godz. 10-tej premjowanie włościańskich klaczy szlach. półkrwi i licencjowanie klaczy szlachetnych i zimnokrwistych w Tucholi.

Środa, 24 maja o godz. 10-tej premjowanie włościańskich klaczy szlach. półkrwi i licencjowanie klaczy szlachetnych i zimnokrwistych w Starogardzie.

Piątek, 26 maja o godz. 10-tej premjowanie włościańskich klaczy szlach. półkrwi i licencjowanie klaczy szlachetnych i zimnokrwistych w Wejherowie.

Wtorek, 30 maja o godz. 10-tej premjowanie włościańskich klaczy szlach. półkrwi i licencjowanie klaczy szlachetnych i zimnokrwistych w Grudziądzu.

Środa, 31 maja o godz. 11-tej p. poł. — licytacja koni, ogierów, klaczy i premjowanie koni aukcyjnych w Grudziądzu.

Czwartek, 1 czerwca o godz. 10 tej premjowanie włościańskich klaczy szlach. półkrwi i licencjowanie klaczy szlachetnych i zimnokrwistych w Jakłonowie.

Sobota, 10 czerwca — licytacja tryków (precosów) w Bankowie pow. Świecie.

Środa, 14 czerwca — licytacja tryków (merynosów) w Wichorzy pow. Chełmno.

Wtorek, 20 czerwca — licytacja tryków (merynosów) w Lisnowie pow. Grudziąc.

Poniedziałek, 26 czerwca — licytacja tryków (merynosów) Księży dwór pow. Działdowo.

Pokazy koni i wystawa okręgowa w Lublinie. Minister rolnictwa i dóbr państwowych zatwierdził na rok bieżący pokazy koni w województwach: kieleckiem, lubelskiem, łódzkiem, warszawskiem i białostockiem, przeznaczając na te pokazy 2,000.000 mk. p., a na okręgową lubelską wystawę 500.000.

Centralny oddział kinologiczny w Poznaniu. Dnia 11 kwietnia założono Stow. miłośników wyżłów dowodnych pod nazwą powyższą jako cząstkę »Polskiego Zw. myśliwych«. Celem Stow. jest, popieranie hodowli wyżłów krajowych, popisy publiczne i prowadzenie księgi rodowodowej. Wielkie grono obecnych członków i fachowy zarząd dają rękojmię dobrego powodzenia.

Zapisy do stow. przyjmuje: sekretarz K. Królikowski, Poznań, ul. 27 grudnia 7/III. Składkę na rok bieżący wynosi 1.000 mk. dla leśników, strzelców, treserów zawodowych 200 mk.

Reforma antypolska na Litwie. »Journal de Pologne« omawia szeroko reformę agrarną na Litwie, nazywając ją reformą antypolską, stworzoną przez Niemców w celu przeszkodzenia połączeniu się Litwy z Polską. Świadczą o tem wymownie główne punkta reformy, skierowane przeciw właścicielom wielkich posiadłości rekrutujących się w 95% z samych Polaków. Najwyższą normę posiadania oznaczono na 80 ha — z zaznaczeniem, że rząd Kowieński może następnie ziemię wywłaszczoną odsprzedać w drodze prywatnej. — Wywłaszczonym będzie Polak — nabywcą Litwin zbogacony w Ameryce. — Uprzywilejowane są również folwarki na 160 ha, rozparcelowanie których ustawa usuwa na plan ostatni — bowiem nowymi nabywcami tychże, są po największej części posłowie sejmu kowieńskiego.

Nie miejsce omawiać tutaj całą rozciągłość antypolskiej polityki, wystarczy przytoczyć ustawę z dnia 15 lutego monstrualną z punktu widzenia ludzkiego i ekonomicznego: — »konfiskuje się dobra tych — co walczyli w armii polskiej«.

Takiemu postępowaniu sprzeciwić się może Liga Narodów, tem bardziej, że innym wywłaszczonym obcokrajowcom (do rzędu których reforma zalicza i Polaków!) rząd kowieński wypłacił pełną wartość wywłaszczonej ziemi.

Zaznaczyć jeszcze z ubolewaniem wypada, że akcja „odpolszczenia« Litwy przez Niemców w znacznej części im się udaje!

Z ruchu rolniczego w białostockiem. W województwie białostockiem przy radzie Towarzystw rolniczych tego województwa zawiązała się sekcja chowu koni, mająca na celu poprawę konia krajowego, włościańskiego i rasowego.

Usiłowania sekcji popiera wojewoda, zachęcając do współdziałania sejmiki powiatowe.

Z sejmików do tej pory na sokólski, wysokomazowiecki, łomżyński i bielski przeznaczyły poważniejsze kredyty kupno odpowiednich reproduktorów.

Ministerjum rolnictwa w województwie białostockiem zamierza urządzić w r. b. pokazy koni w następujących miejscowościach: Czyżewie, Suwałkach, Wołkowyszkach i Łomży, przeznaczając na każdy pokaz 100.000 marek.

Reforma rolna na Łotwie. Konstytuanta łotewska przyjęła w trzebiem czytaniu prawo agrarne w jego znanej radykalnej formie. Przeciwko tej ustawie głosowało 41 posłów a mianowicie: Związek włościański, Partja Chrześcijańsko-Narodowa, bezpartyjni i przedstawiciele mniejszości narodowych. Przyjęto wniosek posła Bauera domagający się, aby dawni właściciele wielkich majątków dotychczas w nich zamieszkujący usunięci byli ze swych siedzib do dnia 23 kwietnia 1923. Postępowanie w stosunku do sprawy odszkodowania cudzoziemców nie jest objęte ogólnym prawem reformy agrarnej i będzie traktowane oddzielnie.

Produkcja rolna w Czechosłowacji. »Mitteilungen des Statist. Staatsamtes« przynosi ciekawe dane o udziale Czechosłowacji w ogólnej produkcji rolnej. W wydajności najwyższy procent 23.19 przypada na Stany Zjednoczne półn. Ameryki — Czechosłowacja wydaje 2.32% w światowej produkcji żyta, 2.38% jęczmienia, zaś w burakach cukrowych i chmielu, zajmuje trzecie miejsce w produkcji wszystkich krajów Europy.

Konsumcja zboża wynosi w czechosłowackiej republice 350.000 wagonów à 100q rocznie — na obróbkę tej ilości potrzeba siły 38.356 koni dziennie.

Przymusowa gospodarka zbożem w Niemczech w roku 1922/3. W ministerjum aprowizacji odbyła się narada przedstawicieli poszczególnych krajów republiki niemieckiej. Przeważnie byli to ministrowie aprowizacyj z różnych państw niemieckich. Mieli obradować nad sprawą ziemiaków i zboża w przyszłym roku gospodarczym, zaczynającym się w sierpniu roku bieżącego, a trwającym aż do lipca przyszłego roku.

W sprawie zboża zgodzili się wszyscy z wyjątkiem delegata jednego z państw, że pora na zaprowadzenie zupełnie wolnego gospodarstwa zbożowago jeszcze nie nadeszła. Uznano za rzecz konieczną, ażeby przymusową gospodarkę co do zboża (czyli kontyngentowanie) i w nadchodzącym roku gospodarczym w dotychczasowych rozmiarach zachować. Niebawem przedłożona zostanie parlamentowi co do tego ustawa.

W sprawie ziemiaków stwierdzono, że dostarczanie ich w obecnym roku było bardzo liche. Jednakże nie zamykano ócz na trudności, jakie by zaszły, gdyby i co do ziemiaków przymusową zaprowadzić gospodarkę. Ministerjum aprowizacji w Berlinie ma się zastanowić, jakby zapewnić w przyszłości lepszą i tańszą dostawę ziemiaków dla ludności.

Pierwsza krajowa wystawa węgierskich hodowców roślin. Pierwsza tego rodzaju wystawa o szerokiem zakresie, dająca rolnictwu pogląd na prace w tej dziedzinie z ostatnich lat 12-tu, odbyła się w Budapeszcie od dnia 17 do 23 marca b. r.

Sytuacja ekonomiczna we Francji. Następujące zjawiska mogą scharakteryzować i wskórać na polepszeniu ogólnej sytuacji gospodarczej we Francji. Odbudowano już: 95 prc. zniszczonych przez wojnę mostów, gmachów publicznych i t. d, 80 prc. zniszczonych przedsiębiorstw przemysłowych, 70 prc. zrujnowanej ziemi powrócono rolnictwu, zbudowano 60 prc. zburzonych przez wojnę domów. Przewyżka importu nad eksportem spadła z 23 miljardów do 2 miljardów franków. Kurs funta szterlinga, dolara amerykańskiego, pezety obniżył się znacznie. Suma pożyczek na rzecz państwa w Banku francuskim spadła z 28 do 22½ miljardów fr.

Dawna 3-procentowa renta francuska, która była notowana w r. 1913 — 90, 80 fr. i spadła do 53 fr. w r. 1920 — w styczniu r. 1921 podniosła się do 54, 70 fr. a obecnie notuje się już po kursie 59, 95 fr.

Dzięki powiększeniu obszaru zasianego zbożem, zbiory pszenicy wzrosły z 58 do 85 miljonów q.

Cena chleba spadła z 1.40 fr. po 0.95 fr. a cena węgla z 350 do 120 fr.

Francja wypłaciła część swoich pożyczek, zaciągniętych w Hiszpanji, Danji, Szwecji, Wielkobrytanji i Stanach Zjednoczonych.

Gospodarstwo rolne w Palestynie. *„Jüdische Rundschau“* omawia produkcję głównych produktów rolnych i szczegóły z gospodarstw żydowskich w Palestynie. Całokształt jak dotychczas przedstawia się dosyć ujemnie — tak z powodu zaniedbania i złej uprawy byłych arabskich rolników spowodowanych wojną. Na 2 miljony

zasianych było częścią jaremi, częścią ozimemi zbożami z najwyższą sumą 593 kg z ha² pszenicy 363 kg z ha² jęczmienia. W kolonjach w Bulturze, dochodzi pszenica do 1.350 kg z ha — jęczmień do 1.950 kg.

Pszenica, jęczmień, bób, groch, soczewica, oliwa, winogrona, figi, melony, migdały, pomarańcze i cytryny oto główne produkta, które uprawiają żydzi w Palestynie.

Austrjacki związek hodowców pszczół założył w Wiedniu muzeum poświęcone życiu i obyczajom tego pożytecznego owada. Muzeum obejmuje obecnie już sześć sporych sal i zawiera kilkaset eksponatów.

Zakaz wywozu zboża z Rumunji. Donoszą, że w Rumunji został zabronionym wywóz zboża, w oczekiwaniu wyników nowej statystyki, co do zapasów zboża, które jeszcze zostają do dyspozycji. Zezwolenia wywozowe, które jeszcze nie zostały wykorzystane mają podlegać rewizji i ma być w najbliższym czasie ogłoszone nowe rozporządzenie o wywozie zboża. Jak jednak sfery poinformowane zawiadamiają nie zostało wydanem rozporządzenie zabraniające w ogólności wywozu. Rządowi rumuńskiemu zależy tylko na wstrzymaniu wywozu zboża na krótki czas celem kontroli wydanych zezwoleń wywozowych. Przypuszczają, że ten zakaz wywozu tylko kilka dni trwać będzie i potem znowu wywóz zboża rumuńskiego odżyje.

Zagrożone zasiewy w rosyjskich guberniach nawiedzonych głodem. Organ Ogólnego Związku Kooperatyw *„Kooperatywnoje Djeło“* zamieszcza alarmujący artykuł o niedostatecznej liczbie ziarnia na zasiew, obszaru nadwołżańskiego. Położenie zaczyna być nawskróś krytyczne. Z wysłanych w okolice nawiedzone głodem do 6 marca 17 i ½ miljonów pudów ziarna na zasiew (pud wynosi 16·38 kg.) przybyło zaledwie 5 i ½ do 6 miljonów na miejsce przeznaczenia, podczas gdy resztujących 11 i ½ do 12 miljonów pudów na drodze utknęło. Tak naprzykład na linji kolejowej Rjesan — Ural i Moskwa — Kazań, jest w drodze od miesiąca przeszło 7 miljonów pudów środków spożywczych, między tymi aż 5 pudów ziarna na zasiew. Ta zwłoka jest tem groźniejszą, że następne tygodnie rozstrzygną o losach rosyjskich zasiewów.

Gospodarcze położenie Rosji. Podkomisja dla kredytów wysłuchała sprawozdania Rakowskiego o gospodarczem położeniu Rosji Sowieckiej. I tak zamiast obsianych w 1913 r. 70 miljonów dziesięcin, w 1920 r. Rosja Sowiecka miała obsiane tylko 47 miljonów. Przed wojną wywożono z Rosji rocznie przeciętnie 47½ miljardów pudów zboża, obecnie kraj ten sam sobie nie wystarcza. Samych maszyn rolniczych Rosja obecnie potrzebuje za 250 miljonów rubli w złocie. Również produkcja węgla spadła bardzo znacznie i wynosi 25 prc. tego, co w roku 1913. Oleju ziemnego wydobywa się 43 prc tego co przed wojną. Ludność państwa zmniejszyła się z 180 na 130 miljonów, w czem 9 zginęło w czasie wielkiej wojny.

Poradnik gospodarczy.

(Pytania i odpowiedzi).

Redakcja Rolnika mając przyrzeczone współpracownictwo referentów Towarzystwa Gospodarskiego, profesorów wyższych uczelni rolniczych, oraz znanych praktyków rolników, pragnie stworzyć w tym dziale pewnego rodzaju biuro porad rolniczych, do którego zatem winni rolnicy zgłaszać się we wszelkich wątpliwościach gospodarczych, nadsyłając pod adresem Redakcji Rolnika odpowiednie pytania, na które w następnym zeszycie pisma podana będzie odpowiedź **Redakcja.**

Odpowiedź na pytanie 20. w sprawie założenia pastwiska trwałego. Postawione pytanie obejmuje tak wiele poszczególnych kwestyj, że chcąc na nie dać istotnie wyczerpującą odpowiedź, musiałbym zająć prawie cały niniejszy zeszyt *Rolnika*, a mimo tego prawdopodobnie niewyczerpałbym materjału, t. zn. nie dałbym istotnie konkretnych wskazówek, wedle których należałoby postąpić przy założeniu pastwiska, z pewnością udania się tej kultury. W każdym bowiem razie byłaby to pewnego rodzaju porada »od zielonego stolika«, podana bowiem nie na podstawie zupełnie dokładnej znajomości warunków przyrodniczych i ekonomicznych danego gospodarstwa i przeznaczonego pod pastwisko łanu, ale tylko na podstawie b. ogólnikowego opisu tychże. W odpowiedzi niniejszej ograniczyć się zatem muszę wyłącznie tylko do pewnych ogólnych wskazówek i uwag, odsyłając Szanownego Interlokutora do któregoś z fachowców, któryby na podstawie zbadania owych danych na miejscu, mógł dopiero taki szczegółowy projekt wypracować.

Zaczynam od jednego ze środkowych pytań, jako dla danej kwestji najważniejszego, oto: czy można obecnie nabyć nasienie, potrzebne do założenia pastwiska trwałego traw? Niestety sprawa ta przedstawia się bardzo smutno, na razie nasze handle nasienne prawie zupełnie traw nie posiadają, tak, że zatem sprawa założenia pastwiska w roku obecnym, okazuje się wręcz niemożliwa. Na rok przyszły będziemy jednak już rozporządzać prawdopodobnie znaczną ilością traw pastewnych, produkcja ich bowiem prowadzona jest przez różne instytucje nasienne, zwłaszcza przez »Granum« na dość znaczną skalę. Podana gleba, i jej położenie, nadają się zupełnie dobrze pod pastwisko, o ile tylko klimat miejscowy jest dostatecznie wilgotny. Z moich obserwacji i praktyk wywnioskowałem, że tam, gdzie ilość opadów atmosferycznych przenosi w ciągu roku 500 mm, pastwisko może dobrze prosperować, zwłaszcza o ile deszcze są dobrze rozłożone w ciągu trwania wegetacji. tak iż dłuższe okresy posuchy nie trafiają się w lecie. Można jednak i w gorszych warunkach klimatycznych utrzymać pastwisko w dość dobrej wydatności, jednakże mieszanka roślin musi być odpowiednio dobrana, a zarazem uwzględnione silniejsze, a zwłaszcza azotowe nawożenie. Co do wapna, to o ile tylko dana gleba nie zawiera go w dostatecznej ilości — co prawdopodobnie w danym wypadku jest faktem — będzie ono bardzo wskazane, a nawet wprost niezbędne, o ileby pastwisko miało służyć do wychowu młodzieży, a to ze względu na budowę kośćca. Receptę na mieszankę traw nie podaję, ze względów wyżej przedstawionych, zaznaczam tylko, że należałoby w niej uwzględnić przedewszystkiem trawy podszewkowe, a tylko w małym stopniu koniczynę białą i lucernę chmielową. Mieszankę odpowiednio ułożoną należałoby siać bez rośliny ochronnej, jednakże z pewną domieszką rajgrasu włoskiego, który — prędzej się od innych traw rozwijając — daje dostateczną ochronę. W roku zasiewu należy kilka razy trawy podkosić i zwałować, poczem można puścić bydło. Do ogrodzenia zamiast słupów drewnianych można z korzyścią użyć słupów betonowych, których wyrób opisuje bardzo dokładnie Prof. Bryła w swem dziele pt. »Beton w budownictwie wiejskiem«, (patrz Nr. X *Rolnika*), na którym mógłby być rozpięty drut kolczasty. Sądzę, że każdy betoniarz wedle tam podanego opisu może łatwo takie słupy sporządzić i drut kolczasty na nich umocować. Ogrodzenia z wałów ziemnych, stosowane n. p. w Hosztynie, należałoby skombinować z żywopłotem, sadzonym na szczycie wału. Jest to jednak ogrodzenie dość kosztowne i wymagające staranności w utrzymaniu, Sądzę zatem, że w naszych warunkach najtańszym i najlepiej odpowiadającym celowi będzie drut kolczasty, rozpięty na słupach drewnianych lub betonowych.

Janowski.

Odpowiedź na pytanie 21. Przy stosowaniu tomasyny pod rośliny uprawne trzeba się liczyć z koniecznością dokładnego rozmieszania tego nawozu z ziemią. Im więcej zasilona tomasyną rola będzie wzruszaną i odwracaną narzędziami, tem lepiej. W danym wypadku dobrze będzie tomasynę wysiać na pierwszą orkę, względnie na pokład po sprzęcie przedplonu. Ponieważ kwas fosforowy zarówno tomasyny jak i innych nawozów fosforowych bywa przez glebę silnie absorbowany i nie ulega w tym stopniu wypłukaniu do warstw głębszych, co kwas azotowy, lub sole potasowe, zatem przepuszczalność podłoża danej gleby nie gra żadnej roli, o ile chodzi o porę siewu tomasyny. *Inż. Golonka.*

II. Odpowiedź na pytanie 24. Jak wyrabiać podpuszczkę? Do wyrobu serów używa się zwykle podpuszczki przyrządzonej z żołądków cielęcych tak oto przygotowanych: Po zabiciu cielęcia bierzemy ostatnią część żołądka t. zw. trawieniec czyli ślazek i wyciskamy z niego pokarm, nie należy go wypłukać, gdyż stracilibyśmy wiele zaczynu podpuszczkowego. Następnie nadymamy ślazek. zawiązujemy wyloty, opłukujemy zwierzchu wodą i zawieszamy celem wysuszenia w miejscu suchem. przewiewnem i chronionem od światła słonecznego. np, na strychu. Celem ochrony od much i moli dobrze jest nadęte trawieńce przyprószyć zwierzchu kwasem borowym lub salicylowym.

Trawieńce powinny pochodzić od cieląt zdrowych, a najlepsze bo najbogatsze w ferment podpuszczkowy, są trawieńce cieląt 2—3 tygodniowych, które prócz mleka nie otrzymywały innej karmy.

Do zaprawiania mleka nie należy nigdy używać świeżych trawieńców, gdyż otrzymalibyśmy wyciąg śluzowaty i łatwo mo-

glibyśmy przepuścić do mleka bakterję rozdymające Dopiero po 2—3 miesięcznem suszeniu i odleżeniu, można ich użyć do przyrządzania naturalnej zaprawy podpuszczkowej, lub trwałego wyciągu.

Soxhlet podał dość prosty sposób przyrządzania trwałego wyciągu podpuszczkowego, który stosowany jest z rozmaitemi zmianami we fabrykatach.

Zdrowe i odleżałe trawieńce oczyszczamy z części tłustych, odcinamy partję wpustu i oddźwiernika, tniemy na drobne kawałki (około 1 cm²) i zalewamy wodą, licząc na 100 g trawieńca 1 l wody. Oorócz wody dajemy na każde 100 g trawieńca 50 g soli kuchennej i 40 g kwasu borowogo, poczem ustawiamy mieszaninę przez 5 dni w temperaturze pokojowej, nie zapominając zamieszać ją kiedyś niekiedy. Po upływie 5 dni dajemy na każdy litr użytej wody znowu 50 g soli kuchennej i cedzimy lub sączymy mieszaninę przez bibułę. Z 1 l mieszaniny otrzymamy wtedy około 800 cm³ przesączu, który dopełniamy do 1 l, dolewając 200 cm³ 10-procentowego roztworu soli kuchennej, nasyconego kwasem borowym. Teraz podpuszczka jest gotowa. Moc jej słabnie nieco w pierwszych dwóch miesiącach, poczem ustali się i wynosi około 1 : 10.000. Da się przechować przez kilka lat, byleby w zakorkowanych butelkach i chroniona od promieni słonecznych.

Taka podpuszczka jest wolna od drobnoustrojów. Dobry wyciąg podpuszczkowy powinien być klarowany i mieć tylko słaby lecz przyjemny zapach.

Gotową podpuszczkę nabyć można w Małopolskiem Związku Mleczarskim, Kraków, plac Jabłonowskich 19.

J. Licznerski.

Odpowiedź na pytanie 26. Zastępstwo firmy »Melichar« Brandys n. Ł. ma we Lwowie firma Neubergera na ul. Gródeckiej.

Pytanie Nr. 27. W jaki sposób można wyleczyć brodawki u bydła na podbrzuszu? Podwiązywanie brodawek włosieniem nie pomaga.

Pytanie Nr. 28. W jaki sposób można starą kretowinę około 20 lat, po łąkach rozrzucić i zatrawić, oraz w jakiej porze winno się to uskutecznić.

Zarząd Dóbr Dem.

Pytanie Nr. 29. Wskutek złośliwego podpalenia folwarku, prawdopodobnie przez ukraińców, daje się odczuwać dotkliwy brak ściółki. W ciągu zimy i wczesnej wiosny używało się na ten cel liści, obecnie jednak jest to niemożliwe wskutek przeciążenia sprzężaju robotami polowemi. Nie mając więc ani słomy ani liści, zapytuję, czy możnaby używać na ten cel perzu, którego jest aż nadto. Chodzi o to, czy gnój z perzem można kłaść na tę samą oborę, co poprzedni liściasty, bez obawy zaperzenia pola przez wywiezienie go zimową porą, czy też byłoby bezpieczniej gnój z perzem składać osobno i po przykryciu ziemią mieć na przyszłość kompost.

J. K. P.

Pytanie Nr 30. Czem smarować dachy gontem kryte, by zmniejszyć lub zupełnie usunąć niebezpieczeństwo ognia, od zewnątrz. *J. W.*

Pytanie Nr. 31. Czy przy budowie budynku gospodarskiego systemem wałków (glina, słoma), — miałoby wpływ dodatni i utrwalający budowę — domieszka cementu do gliny i w jakiej ilości?

2. W jaki sposób najpraktyczniej i najtaniej użyźnić by można łan czarnoziemu 120 mg — nawożony w r. 1912 ostatni raz, przyjąwszy, że w gospodarstwie brak zupełny nawozu. — Nawóz sztuczny nie brany pod uwagę, ze względu na koszt i krotkotrwałą działalność.

Jakie rośliny możnaby zasiać na nawoz zielony, w jakiej ilości i jak. Czy można użyć gorczycy?

W. B.

Pytanie Nr. 32. Prosimy uprzejmie o podanie nam źródła zakupna nasienia traw do podsiewania łąk. *B. Z.*

Pytanie Nr. 33. Czy można u nas uprawiać cebulę morską, jeżeli tak, to skąd dostać nasiona i czy rzeczywiście jest ona dobrą trucizną na szczury, nieszkodliwą zaś na drób i inne zwierzęta. *J. S.*

Pytanie Nr. 34. Jaki najlepszy, a tani srodek, tępiący zupełnie muchy w stajniach i ubikacjach mleczarskich — jakoteż czy jest środek chroniący konie, krowy i młode cielaki przed bąkami, muchami w stajni i na wolnem powietrzu. Czy prawdą jest, że posmarowanie szyb stajennych ciemno-niebieską farbą zmniejsza ilość much? *J. W.*

Pytanie Nr. 35. Upraszam P. T. Kolegów po pługu posiadających prasę do słomy »Welgera« w stanie używalnym typ około roku 1907, o łaskawe podanie swych adresów bądź tą drogą, bądź kartką korespond wprost z uwiadomieniem, czy wolno przysłać montera do jej obejrzenia, bo Bank Rolniczy ma trudności z naprawą mojej, do której brak ważniejszych części, trudnych do »odgadnięcia«. Podleski Czernichów. p. Bortki wielkie.

Pytanie 36. Gdzie można dostać dobrą świeżą grzybnię pieczarkową? O szybką odpowiedź proszę. P.

To i owo.

Pożywność sera. Pożywność sera niestety mało jest doceniana a przecie ser zawiera w porównaniu z innem pożywieniem dwa lub trzy razy tyle białka. I tak ser zrobiony ze zbieranego mleka posiada 34% białka, podczas gdy np. świnina ma go tylko 14%. Ser z mleka niezbieranego po wydzieleniu serwatki jest mlekiem skoncentrowanem, czyli rodzajem mlecznego ekstraktu Tłuszcze zawierają ser śmietankowy, ser szwajcarskt i holenderski Twarog wprawdzie tłuszczu nie posiada ale zato obfituje w białko Ser twardy i tłusty trudniejszy jest do strawienia i dlatego też należy go długo żuć, by soki żołądkowe mogły wniknąć i zaabsorbować go. Według orzeczenia lekarskiego taki dobrze żuty i strawiony ser jest nietylko doskonałem pożywieniem, ale przez wytwarzanie kwasów tłustych podnieca apetyt i działa korzystnie na żołądek.

Lasy w Jugosławji. Według czasopisma »Obzor« w Jugosławji jest ok. 30 proc. obszaru zalesionego Na poszczególne kraje przypada z tego: Bośnia i Hercogowina 2,552 320 ha, Dalmacja 378.200 ha, Kroacja i Slawonja 1,469.260 ha, Macedonja 570.000 ha, Serbja 1,517 000 ha, Vojvodina 260.220 ha, Czarnogórze 2›0 000 ha. Całkowita powierzchnia lasów wynosi 7,664.220 ha, wartość których wynosi około 60 miljardów dynarów. Większa część lasów jest własnością państwową. Dla porównania należy zaznaczyć, iż zalesienie Polski wynosi około 22 proc powierzchni całkowitej.

Amerykański przemysł. Znany i głośny w całem świecie fabrykant samochodów, Henry Ford, zagorzały pacyfista amerykański, skorzystał z okazji konferencji waszyngtońskiej w sprawie rozbrojenia na morzu i zgłosił publicznie ofertę, którą można zaliczyć do szeregu prawdziwych »amerykańskich pomysłów«. Zobowiązeł on się mianowicie do wykupienia wszystkich flot wojennych całego świata za cenę zużytego do budowy okrętów żelaza, wedle wartości przedwojennej. Materjał ten zobowiązał się Ford przerobić na samochody, oraz na narzędzia rolnicze, twierdząc w swym memorjale, że wedle jego zdania — jest ten pomysł najlepszem rozwiązaniem kwestji rozbrojenia.

Największy wodospad na świecie. Nie jest nim jak sądzą zwykle Niagara, tylko spad rzeki Kajetanar w angielskiej Gujanie, liczący 230 m. wysokości a 120 metrów szerokości. Jest on pięciokrotnie wyższy od spadu Niagary i zdolny do rozwinięcia energji 2 i pół miliona koni parowych. Niagara tylko może wytworzyć połowę tej energji.

Pasterz w aeroplanie. Jeden z farmerów australijskich, używa samolotów do pilnowania swych trzód. Stado jego owiec wynosi 25·000 sztuk. Za jego przykładem kilku innych farmerów zamówiło sobie samoloty, dotychczas bowiem do objazdów używali samochodów, które miały do pokonauia zbyt wielkie trudności, jakie przedstawia teren australijski. — Przedewszystkiem drogi są tam kręte i źle bite, a ziemia rozmokła od ciągłych opadów atmosferycznych, utrudnia dostęp automobilom. W tych warunkach automobil często się psuje, pociągając za sobą koszta naprawy. Samolot obracając się w wolnych powietrznych przestrzeniach zaoszczędza w dodatku czas i zadowolony farmer pasie swe owieczki, spoglądając z poza chmur, czy nie czyha na jego dobytek jakiś drapieżca australijski. — Wzór godny naśladownictwa, ale — jak dla kogo?

Towarzystwo Gniazd Sierocych. Towarzystwo Gniazd Sierocych, które z dzieci swych przygotowuje materjał na społecznych pracowników, dąży od początku swego istnienia do zainteresowania swojemi pracami najszersze warstwy społeczeństwa, a przedewszystkiem ciała samorządowe.

Starania TGS nie pozostało bez skutku Z roku na rok budzi się coraz większe zainteresowanie i zaufanie miast i sejmików do prac T. G S.

W 1920 roku 14 samorządów udzieliło TGS. subwencji na sumę Mk. 110.546, w następnym 37 samorządów poparło prace TGS. sumą Mk 1,637 404 Na rok 1922 do dnia 20 kwietnia zdeklarowało swą pomoc 49 samorządów na sumę Mk. 5,210.500

Dzień każdy prawie przynosi nowe zapisy na członków czynnych lub na członków założycieli. Zakupujący miejsce wieczyste w organizacji TGS. ma prawo dać Towarzystwu na wychowanie swojego kandydata.

Wystawa spożywcza w Londynie. We wrześniu r. b. w wielkim hipodromie londyńskim Olimpja odbędzie się wystawa spożywcza.

Udział poszczególnych firm polskich w tej wystawie jest jednak utrudniony z powodu wysokich kosztów, opłacanych w walucie angielskiej. Pragnąc obniżyć te koszty do minimum i umożliwić wystawcom polskim wzięcie udziału w wystawie, szereg najpoważniejszych organizacji społeczno-gospodarczych i firm przemysłowo-handlowych utworzyło wspólny komitet dla zorganizowania działu polskiego na wystawie lon-

dyńskiej. Komitet zdołał zarezerwować dla działu polskiego stanowisko o 512 stopach kw. i obecnie zwrócił się do poszczególnych firm o zamawianie miejsc.

Wystawa londyńska obejmie wszystkie surowce roślinne i zwierzęce, przeznaczone do spożycia, wszystkie gałęzie przemysłu spożywczego, a więc cukrownictwo, przemysł ziemniaczany, wytwórczość wszelkich napojów, młynarstwo, wyrób słodu, olejów roślinnych i zwierzęcych, wyrób ciastek, cukierków, pierników, drożdży, makaronu itp. oraz wszelkie naczynia i przyrządy, związane z przygotowywaniem i konsumcją artykułów spożywczych, a więc naczynia kuchenne, talerze, noże, widelce, łyżki itp.

Biuro komitetu organizacyjnego działu polskiego na wystawie w Londynie mieści się w lokalu związku polskich organizacji rolniczych.

Z kolonji francuskich. »Journal de Pologne« zamieszcza notatkę mogącą zainteresować sfery przemysłowe w Polsce.

Wśród rozlicznych produktów, których kolonie dostarczają Francji, znajdują się namuły z dna morskiego wydobywane w Algierze — mające skutkiem zawartości różnych połączeń pierwiastków chemicznych, coraz szersze w przemyśle zastosowanie.

Pokłady tych namułów spoczywające na dnie morza od czasów przedhistorycznych, stworzone są z muszelek, alg i żyjątek jednokomórkowych.

Związek kół pracy młodych ziemian. »Kurjer Warszawski« przynosi na łamach swego pisma nader sympatyczną wiadomość, że grupa młodych ziemian w poczuciu swoich wielkich obowiązków narodowych, zszeregowała się w nową organizację, mającą skupić całą inteligencję wiejską dla pozytywnej pracy społeczno-moralnej. Organizacja ta pod nazwą »Związek kół pracy młodych Ziemian« wyznaczyła sobie następujące zadanie: Pogłębienie i utrwalenie wśród członków Związku ideologji chrześcijańskiej, narodowej i obywatelskiej. — Pracę samokształceniową, celem zrozumienia współczesnych zadań i potrzeb państwowych i społecznych. — Branie czynnego udziału w życiu ogólnopaństwowem i w jaknajszerszym zakresie w życiu wsi na polu gospodarczem, oświatowem, politycznem itd. — Wytworzenie wśród członków siłą opinji, najwyższego poziomu moralnego. — Szerzenie kultury politycznej — wzajemna pomoc. oraz dążenie do zupełnej solidarności ideowej i karności organizacyjnej.

Zaznaczyć jeszcze należy, że Związek niema nic wspólnego z obroną interesów materjalnych swojej warstwy — a jego podstawa ideologiczna jest tak szeroka, że nie wkracza w dziedzinę polityczną, a tem samem może skupić w swem łonie działaczy wszelkich odcieni stronnictw narodowych.

Z rynków rolniczych krajowych i zagranicznych.

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie.

Od dnia 6 do 13 maja 1922 spęd: Wołów 13 sztuk, Buhaje 26, Krów 205, Jałowniki 36, Cielęta 270 szt. Barany — szt. Swinie galic., mięsne 546 szt. tuczne — szt. Świnie węg. — szt.

Notowania giełd miejscowych.

Płacono za 100 kg. żywej Wagi: Woły 370 - 427 Mk. Buhaje 150—390 Mk. Krowy 130—360 Mk. Jałownik 150—340 Mk. Cielęta 200—320, Barany—Mk. Świnie galic. mięsne 430—440 Mk.

WARSZAWA, 9. maja.

Żyto (franco stacja załadowania) 14.800, Jęczmień pastewny 11.500, Jęczmień browarny (franco stacja załadowania) 13.200 - 13.700, Owies (fr. st. zał.) 13.800, Siemię lniane (fr. st. zał.) 24,000, Otręby pszenne (fr. Warszawa) 10 800.

Obrót ogólny: 25 i pół wagonów.

WARSZAWA, 12. maja.

Pszenica (fr. st. zał.) 21 000, Żyto wołyńskie (fr. st. zał.) 14.400—14.700, Jęczmień browarny (fr. st. zał) 13.700, Owies (fr. st. załadowcza 14 000—14 700, Seradella (fr. Warszawa) 18.000—19.200, Otręby żytnie (franco st. zał.) 10.800.

Obrót ogólny: 27 i pół wagonów.

POZNAŃ, 10. maja.

Pszenica 19.000—20.000, Jęczmień 10.500—11.500, Jęczmień browarny 12 000—13.000, Owies 13.000 - 13.500, Ospa żytnia 10.200, pszenna 9.800. Reszta produktów bez zmiany.

Żyto i mąka żytnia nie notowane wobec braku obrotów i niewyjaśnionej sytuacji rynkowej.

Popyt znaczny na owies i jęczmień; usposobienie chwiejne.

POZNAŃ, 12. maja.

Pszenica 19.800—20.800, Jęczmień 10.500—11.500, browarny 12 000—13.000, Owies 13.000—13.500, Ziemniaki gorzelniane 3.300—3.700, jadalne 3.800 - 4 200. Reszta produktów nie notowana

Żyto, mąka i ospa żytnia nie notowane wobec niewyjaśnionej sytuacji rynkowej i braku obrotów; usposobienie spokojne.

Notowania giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie od dnia 8 do 12 maja 1922 r.

Za 100 kg bez podatku spożywczego ceny w Markach polskich loco stacja LWÓW.	Ceny w Mkp.					
	8 maja		10 maja		12 maja	
	od	do	od	do	od	do
Pszenica krajowa 74/75	17.800	18.600	17.800	18.600	17.800	18.600
Żyto małopolskie 69/70	13.200	13.600	13.200	13.8[illegible]0	13.700	14.100
Jęczmień małopolskie browarniany	—	—	—	—	—	—
Jęczmień małopolski pastewny	11.200	11 600	11.200	11.600	11.400	11.800
Owies małopolski	13 200	13.500	13.500	13.800	13.500	13.800
Kukurydza krajowa	12 000	12.600	12.000	12.600	12.400	12.800
Kukurydza rumuńska loco stacja Sniatyn	—	—	—	—	—	—
Ziemniaki gorzelniane	3.100	3.300	3000	3.200	—	—
Ziemniaki jadalne	3.300	3.600	3300	3.600	—	—
Fasola biała	15.000	16.000	15.000	16.000	15.000	16.000
Fasola kolorowa	12 500	13 500	12.500	13.500	12.500	13.500
Groch polny	11.500	12.000	11.500	12.000	12.000	12.500
Groch viktoria	17.000	18.0[illegible]0	17.000	18 000	17.000	18 000
Groch 1/2 viktoria	13.000	14.000	13.000	14.000	13.000	14.000
Bobik	8.500	9.000	8.500	9.000	8500	9.000
Wyka	8 500	10.000	9 000	11.000	9500	11.500
Mieszanka past. w ziarnie	—	—	—	—		—
Łubin	—	—	—	—	—	—
Hreczka	11.500	11.800	11.500	11.800	11.800	12 200
Mąka żytnia 60%	—	—	—	8.200	8 000	8.200
Otręby pszenne	8.000	8.200	8.000	8.000	7800	8.000
Otręby żytnie	7.800	8.000	7.800	—	—	—
Makuchy lniane i konop.	11.500	11.800	—	—	—	—
Makuchy rzepakowe	—	—	—	—	—	—
Worki jutowe 75 kg (Stradom, Warta, Częstochowianka) za sztukę	425	460	425	460	425	460
Worki używane dobre za sztukę	300	350	300	350	300	350
Koniczyna czerwona krajowa	110.000	125000	115000	130000	115000	130000
Słoma prasowana	2.800	3200	2 800	3200	2600	3.000
Siano wołyńskie	—	—	—	—	—	—
Siano słodkie krajowe	5 800	6.000	5.800	6000	5.800	6.000
Len	23 000	23.000	23.000	22500	23.000	23.500

Niemieckie zapotrzebowanie drewna. W Niemczech wedle informacji czasopisma »Drzewo« istnieje obecnie ogromne zapotrzebowanie drewna, wywołane nałożeniem przez komisję reparacyjną na Niemcy kontyngentu w ilości 3 milionów 700 tysięcy podkładów kolejowych, które muszą być dostarczone w tym roku. Ceny drewna także wzrosły do niebywałej wysokości. Za metr sześcienny drewna sosnowego płacą tam teraz 2 do 3 tysięcy marek niemieckich, podczas gdy jeszcze w lutym cena ta wynosiła 585 do tysiąca pareset marek. Zwłaszcza na drewno polskie istnieje ogromny popyt. Za metr sześcienny drewna płacą na pograniczu polsko-niemieckim 3750 marek niemieckich.

Niemcy nie mogąc zdobyć tak wielkiej ilości drewna na odszkodowanie dla Francji, wystąpiły do komisji reparacyjnej z wnioskiem obniżenia kontyngentu do 1 miljona 280 tysięcy pokładów kolejowych.

Zboże tanieje. Na giełdzie zbożowo towarowej w Warszawie i Poznaniu zauważyć się daje tendencja zniżkowa na zboże.

Jak się dowiaduje »Przegląd Wieczorny«, jest to następstwem dwóch przyczyn:

Zapotrzebowanie Górnego Śląska zostało pokryte, więc nie będzie się na Górny Śląsk wywoziło zboża w kraju.

Cena zboża w Niemczech jest już niższa w Polsce, więc nie grozi szmugiel do Niemiec.

Ceny zbożowe na Łotwie. Gdański »Der Osten« donosi, że na rynku zbożowym na Łotwie w ostatnim czasie były notowane następujące ceny na zboże w rublach łotewskich za pud: żyto 260 - 270 rb., jęczmień 160—170 rb. owies 150—160 rb.

Ceny ogłoszeń:

1/1 stronica	M.	40.000·—
1/2 »	»	20.000·—
1/4 »	»	11.000·—
1/8 »	»	6.000·—
1/16 »	»	3.000·—
Drobne ogłoszenia: Wiersz	»	300·—
Minimalnie	»	1000·—

Wydawca: Księgarnia Polska B. Połonieckiego, we Lwowie. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: prof. Bronisław Janowski.
1922 Z drukarni Zakładu Nar. im. Ossolińskich (E. Winiarza).